Cena Zł 5

# CHŁOPSKI SZTANDAR

NACZELNY ORGAN POLSKIEGO STRONNICTWA LUDOWEGO

Rok III | Warszawa | 5 października 1947 r. | Nr 40

*Kazimierz Bagiński*

## Tomasz Nocznicki

Na czoło życia politycznego w Polsce wybił się własną pracą. Przeszedł wszelkie etapy walki najcięższej o byt powszedni. Sierota, przygarnięty jako niemowlę przez rodzinę chłopską, w 14-tym roku życia już jest „posyłką" u fornala dworskiego, a później pocztarkiem, podoficerem zawodowym, sklepikarzem wiejskim, właścicielem 12 morgowego gospodarstwa, wreszcie posłem, senatorem i ministrem.

Oto etapy życiowe człowieka, który tylko przez dwie zimy chodził do szkoły wiejskiej.

Tomasz Nocznicki odegrał wybitną rolę w Ruchu Ludowym. Był na froncie życia politycznego, ale właściwa polityka mniej go interesowała; jako poseł czy też senator nie czuł się swobodnie na tym terenie. Organizacją w terenie: zakładaniem szkół, spółdzielni, „Kółek Staszicowskich" zajmował się we wczesnej młodości, a później już odszedł od tej praktycznej działalności, chociaż w roku 1916 był pierwszym prezesem PSL „Wyzwolenie" i później jeszcze w prezydium brał udział, ale raczej już tylko formalnie.

Główną działalność T. Nocznickiego stanowiła publicystyka. Niewątpliwie był najzdolniejszym, najpłodniejszym pisarzem chłopem — samoukiem. W dorobku swoim ma przeszło 2.000 artykułów i szereg broszurek aktualnych. Działalność pisarską zaczął od „Zorzy", gdy ona do 1907 r. miała charakter dość postępowy. Był inicjatorem nazwy pism, w których głównie umieszczał artykuły: w roku 1907 wynalazł nazwę „Zaranie" dla powstającego tygodnika niezależnego, gdy „Zorza" przeszła w ręce endecji i to samo w roku 1916 przy powołaniu „Wyzwolenia" którego był wydawcą.

Działalność pisarska T. Nocznickiego wyrosła na podłożu doli chłopa popańszczyźnianego, omawiała ucisk, poniżenie, ciemnotę, wyzysk, pijaństwo i nędzę. Przez wszystkie prace Nocznickiego przebijały się tematy ogólnoludzkie: wolność osobista, wolność sumienia, walka z wszelkim złem w człowieku i w danym ustroju. Najbardziej pasjonowały go hasła polityczne PSL „Wyzwolenia": — „Władza, wiedza i ziemia dla ludu". Był obrońcą przed tymi, którzy bali się rozwoju mas chłopskich i atakowali budzicieli. Szła walka o rząd dusz. Nocznicki — to jeden z najstarszych i najwytrwalszych bojowników. Starł się więc z całym zaśniedziałym kierownictwem życia wsi ówczesnej. A było ono przeważnie w rękach dziedzica i zazdrosnego o swe wpływy księdza.

Sylwetkę duchową Nocznickiego dobitnie charakteryzuje przytoczony ustęp z jego artykułu noworocznego (w „Zaraniu" 1910 r.):

„A na ostatek bądźmy dobrymi, bądźmy uczciwymi, niech każdy czytelnik „Zarania" wyróżnia się wśród swoich sąsiadów rozumem, postępem, dobrą gospodarką, miłością prawdy, trzeźwością i serdeczną życzliwością dla innych. Tym lepiej odpowiemy na potwarze i oszczerstwa jako, że niby jesteśmy heretycy i bezbożnicy itp.

„Pokażmy, bracia, żeśmy ludzie, żeśmy chrześcijanie, pojmujący Boga jako najwyższe dobro, jako miłosiernego Ojca wszechświata, który uczył: „kochaj Boga i bliźniego — oto wszystek zakon i prorocy".

Te spod serca wydobyte słowa, ta skarga na oszczerców ma swoje uzasadnienie. Oto przykład jeden z wielu.

W roku 1912 ukazuje się w „Zaraniu" list zbiorowy ze wsi Lipie, podpisany przez kilku gospodarzy wraz z Nocznickim. Opisują dzieje budowy szkół w gminie. Na skutek starania T. Nocznickiego gmina uchwaliła budowę trzech szkół, a Nocznickiego wyznaczyła pełnomocnikiem gminy. Wówczas to siły wsteczne zwołują drugie zebranie: ksiądz żąda usunięcia Nocznickiego, a dziedzic tak przemawia do chłopów:

„Jeżeli się zgodzicie na budowę szkół, zmarniejecie, bydło musicie sprzedać, lepiej jeszcze sto lat być ciemnym, niż budować szkoły".

Taka była przeważnie atmosfera, w której rodził się wówczas Ruch Ludowy. Tak było w powiecie grójeckim. Miał on tylko „elitę" ludową, natomiast masa chłopska dawniej była pod wpływami prawicy.

T. Nocznicki przed wojną i w pierwszych latach niepodległości, szeroko znany całej Polsce, nie był „prorokiem" u siebie w domu. Nie przeszedł do Sejmu Ustawodawczego. Wówczas to wpływy ludowe były nierównomierne, w powiatach w pobliżu Warszawy bardzo słabe, natomiast niektóre okręgi, jak Pińczów czy Zamość zdobyły wszystkie mandaty sejmowe dla PSL „Wyzwolenia".

Z osobistych wspomnień utkwiło mi w pamięci kilka ważnych czy też charakterystycznych zdarzeń z życia T. Nocznickiego.

W roku 1918 byliśmy razem przy narodzinach rządu ludowego w Lublinie. W umowie między partiami ustalono jedno miejsce dla chłopa-ministra z Kongresówki. Do Lublina przybyło dwóch chłopów z „Wyzwolenia": T. Nocznicki i B. Stolarski. Nie chcąc między nimi wybierać, ustaliliśmy, żeby porozumieli się między sobą. Mieszkali w jednym pokoju hotelowym i po całonocnych rozmowach nic nie ułożyli, gdyż jeden drugiemu ustępował tekę. W rezultacie przedstawiciele innych partii zgodzili się, aby Manifesty podpisali obaj.

W trakcie ustalania składu rządu, tekstu Manifestu i dekretów (odbywało się to w szkole Kunickiego konspiracyjnie, w ciągu czterech dni), przyszła kolej na odezwy partyjne. Wszystkim nam z „Wyzwolenia" nie udawało się, nawet S. Thuguttowi, który miał specjalne zdolności do tego rodzaju utworów. Wówczas T. Nocznicki od ręki napisał płomienną odezwę, w której nie uczyniliśmy żadnych poprawek.

W roku 1917 niemiecki gen. gubernator okupacyjny Beseler zwołał do Warszawy za pośrednictwem polskich organizacji prawicowych (głównie Aleksandra Zawadzkiego — „Prokopa") wielki zjazd chłopów z dwóch okupacyjnych terenów. Chodziło o poparcie werbunku do „sił roboczych" przy armii niemieckiej. Zjazd opanowało „Wyzwolenie" i POW, a organizatorzy uciekli... Pomnę wysoką charakterystyczną postać Nocznickiego z długą brodą. Siedział pośrodku sali Filharmonii, skupiając koło siebie gromadę delegatów, którymi kierował jako znany im i popularny pisarz ludowy.

Inny znów obrazek.

W roku 1919, po wyborach odbył się zjazd „Wyzwolenia" w Warszawie. Zjawia się nieznany nam świeżo obrany poseł ks. Okoń i wygłasza przemówienie, przyjęte entuzjastycznie przez zgromadzenie. Nocznicki, który pierwszy raz w życiu słyszał księdza-chłopa publicznie przemawiającego tak gorąco i szczerze w obronie ludu, całuje Okonia na mównicy. Był to odruch szczery entuzjasty, który długo czekał w swym życiu, aby usłyszeć taką mowę. Niestety, rychło przekonaliśmy się o naszej pomyłce, o wyjątkowej demagogii i niemoralności tego „obrońcy ludu".

W sprawie niepodległości Polski Nocznicki miał zawsze jasną postawę. Dał temu wyraz niepowszedni. Na znany Manifest Mikołaja Mikołajewicza, obiecujący Polakom samorząd... grono czołowych endeków i arystokracji odpowiedziało odezwą wiernopoddańczą, podnosząc z radością, że dostaniemy się „pod berło cesarza rosyjskiego". T. Nocznicki zainicjował protest, głoszący, że panowie ci nie mają prawa mówić w imieniu Polski. Podpisało ten protest grono „Zaraniaków". Był to akt nieniezwykle odważny i jedyny głos jawny, zmierzający ku niepodległości. A działo się to w czasie szalonego ucisku. Warto przypomnieć, że drugim wystąpieniem była w roku 1918, jeszcze za „życia" państwa austriackiego, uchwała Koła Polskiego" żądająca niepodległego zjednoczonego z trzech zaborów państwa polskiego. Nastąpiło to również na wniosek przedstawiciela chłopów Włodzimierza Tetmajera.

Wolność słowa, wolność osobista, praworządność, jako fundament demokracji, były stałym tematem artykułów T. Nocznickiego.

Ale nie tylko piórem, ale i słowem o to walczył.

W roku 1930, gdy posłowie t. zw. Centrolewu zostali porwani do Brześcia, na wiecu protestacyjnym w Warszawie T. Nocznicki rzuca gromy na rządy przemocy i bezprawie, a wtóruje mu drugi starzec, czcigodny patriarcha demokracji Limanowski.

Najcięższą próbę przeszedł T. Nocznicki w roku 1935, kiedy to t. z. „kadzichłopi" wyszli ze Str. Ludowego i za mandaty poselskie czy senatorskie poszli na służbę sanacji. Wśród nich byli starzy, wieloletni przyjaciele T. Nocznickiego. Ciągnęli go za sobą, oplątywali obietnicami. Nie pozostał z nimi. Schorowany, usunął się w zacisze swego mieszkania; żył miłością dla książki, tej najcięższej broni, wyzwalającej lud z ciemnoty. Przez całe życie gromadził książki z upodobaniem. Wszystkie oszczędności ostatnio w nie lokował. A oszczędnym był niezwykle. Przez wiele lat, kierując organizacją Stronnictwa, nie raz spotykałem się z trudnościami przy ściąganiu składek od T. Nocznickiego.

Ostani raz widziałem się z Nim w roku 1944 przed samym powstaniem. Pokazuje mi swój księgozbiór, którego część bezmała całkowicie wypełniała 2 pokoje z kuchnią. Z miłością otwierał książki (często opatrzone własnymi Jego uwagami) — i chwalił się:

„Oto rezultaty mego „sknerstwa", które i wy mi nie raz wytykaliście — ponad 4 tysiące doborowych książek, głównie naukowych. To wszystko zostawiam dla nowego pokolenia, dla „Wici".

Starzec 82-letni nie brał już udziału w aktualnej walce o Polskę Niepodległą i Ludową, przyjaźnie odzywał się tylko o naszej pracy w czasie okupacji i zamierzeniach na przyszłość. Działanie, a nade wszystko wskazania T. Nocznickiego służyć mogą jako wzór dla młodego pokolenia ludowego. Zeszedł z tego świata człowiek, który przez całe życie i to tak długie życie, nie sprzeniewierzył się zasadom przez siebie głoszonym. Jest to dużo, jest to bardzo dużo...

Cześć Jego pamięci!

*Kazimierz Bagiński*

---

## Do Uczestników Kursu

**Zawiadamiamy wszystkich Kursistów, którzy brali udział w kursie urządzonym przez Sekretariat P S L w Warszawie w lipcu br., że są do odebrania zbiorowe fotografie z kursu.**

**Fotografię można odebrać w redakcji »CHŁOPSKIEGO SZTANDARU« lub może być wysłana pocztą po nadesłaniu 110 złotych na adres J. Swirski, redakcja »CHŁOPSKIEGO SZTANDARU« Warszawa, Al. Jerozolimskie 119.**

# Komunikat Sekretariatu Naczelnego PSL

Z Sekretariatu Naczelnego naszego Stronnictwa otrzymaliśmy onegdaj do ogłoszenia komunikat, który między innymi zawiera, co następuje:

W dniu 30 września 1947 roku prasa partii zblokowanych na podstawie komunikatu urzędowej Polskiej Agencji Prasowej, pod nagłówkiem **„46 członków Rady Naczelnej PSL, wybranych na Kongresie 19, 20 i 21 stycznia 1946 r. żąda zwołania Rady Naczelnej PSL"**, podała do wiadomości publicznej, co następuje:

„Członkowie Lewicy PSL Niećko Józef, Wycech Czesław, Banach Kazimierz, Dębski Jan i 33 członków Rady, znanych działaczy w Ruchu Ludowym podpisali wniosek o zwołanie Rady Naczelnej PSL, który uzasadniają następująco:

„Stwierdzamy, że obecne kierownictwo PSL ze Stanisławem Mikołajczykiem na czele sprzeniewierzyło się programowi Stronnictwa i złamało uchwały Kongresu, który wytyczył drogę współdziałania PSL w budowie Polski Ludowej w oparciu o sojusz chłopsko - robotniczy, szczere porozumienie ze stronnictwami demokratycznymi i wytrwałe dążenie do jedności chłopskiej.

Wprowadzenie Stronnictwa wbrew tym uchwałom na manowce bezwzględnej walki ze wszystkimi podstawowymi założeniami i siłami, na których opiera się byt Polski Ludowej, postawiło PSL w obliczu ostatecznej katastrofy, a Państwu i wsi przyniosło nieobliczalne straty.

Obecne kierownictwo prowadziło tę politykę poza statutowymi władzami, gdyż Kongres i Rada Naczelna są pomijane przy podejmowaniu ostatecznych decyzji. Kierownictwo narzuca swoją politykę Stronnictwu przy pomocy zespołu ludzi dowolnie dobranych i bezkrytycznie uległych. W tym stanie rzeczy żądamy na podstawie § 64 Statutu PSL zwołania Rady Naczelnej, celem usunięcia Stanisława Mikołajczyka i wyboru nowego NKW PSL".

Posłowie na Sejm — Witos Andrzej i Piotr Chwaliński oraz b. członek NKW PSL, Korga Franciszek wystosowali na ręce wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej PSL ob. Chadaja Pawła pismo następującej treści:

„Stwierdzamy, że dotychczasowe kierownictwo doprowadziło do katastrofy Stronnictwa. To nas zmusza do przedsięwzięcia kroków stanowczych, celem ratowania wsi i Ruchu Ludowego.

Wobec tego żądamy zwołania Rady Naczelnej PSL z następującym porządkiem dziennym:

1) zmiana kierownictwa PSL,

2) sprawa zwołania Kongresu".

Ponadto żądanie zwołania Rady Naczelnej, uzasadniające pilną konieczność omówienia aktualnej sytuacji politycznej podpisali ob. ob. Trojanowski Edward z krakowskiego, Denkiewicz Jan, Żelazowski Wincenty, Szymczyszyn z lubelskiego, Dusza Jan z Warszawy oraz poseł Laskowski Stanisław z pow. warszawskiego".

Tyle komunikat Polskiej Agencji Prasowej. Składa się on z trzech części. W pierwszej części komunikatu członkowie Lewicy PSL, pp. Niećko, Banach, Wycech i Dębski Jan, którzy po wykluczeniu ich z Polskiego Stronnictwa Ludowego utworzyli nowe Stronnictwo p. n. Lewica PSL, konstytuując władze tegoż Stronnictwa, tworząc własny Klub poselski w Sejmie, wszedłszy, jako odrębne Stronnictwo do Centralnej Komisji Międzypartyjnej i uzyskawszy prawo, jako nowe Stronnictwo do wprowadzania swych członków do terenowych Rad Narodowych, usiłują obecnie decydować o sprawach wewnętrznych innego Stronnictwa, mianowicie Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Do władz Stronnictwa żadne pismo o zwołanie Rady Naczelnej nie wpłynęło.

W drugiej części komunikatu mówi się o liście pp.: Chwalińskiego, Witosa i b. członka NKW Korgi Fr. do wiceprzewodniczącego RN PSL, posła Chadaja. Władzom PSL nic o takim liście nie wiadomo.

W trzeciej części komunikatu mówi się i tu już po nazwisku o sześciu członkach RN PSL, którzy, jakby z tego wynikało, rzekomo oddzielnie żądają zwołania Rady Naczelnej, uzasadniając „pilną konieczność omówienia aktualnej sytuacji politycznej".

Zebranie Rady Naczelnej PSL odbędzie się, zgodnie ze statutem, we właściwym czasie, zwołane przez statutowe władze Stronnictwa przy udziale pełnoprawnych członków Stronnictwa, jak to dotychczas stale było praktykowane.

## Oświadczenie wiceprzewodniczącego Rady Naczelnej
### Polskiego Stronnictwa Ludowego

W związku z komunikatem Polskiej Agencji Prasowej oświadczam, że żadne pismo z żądaniem zwołania Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego do mnie nie wpłynęło.

Warszawa, 1 października 1947 r.

*Paweł Chadaj*
wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego.



# Obrady nad planem Marshalla zakończone

W poniedziałek, dnia 22 bm. odbyło się w Paryżu zamknięcie konferencji 16 państw, obradujących nad planem Marshalla.

Przewodniczący ostatniego posiedzenia min. Bevin, w wygłoszonym przemówieniu stwierdził, że opracowanie raportu 16 państw uważać należy za osiągnięcie bardzo poważne, wykraczające poza ramy zwykłego porozumienia międzynarodowego.

Według nadchodzących informacji, sprawozdanie nie ogranicza się do potrzeb państw biorących udział w obradach, lecz bierze także pod uwagę odbudowę Niemiec zachodnich. W planie ogólnym Niemcy zostały potraktowane na równi z innymi państwami.

W związku z planem Marschalla, w dniu 25 bm. odbyła się w Waszyngtonie konferencja prasowa, na której prezydent Truman udzielił dziennikarzom pewnych wyjaśnień.

Na wstępie prezydent stwierdził, że sytuacja gospodarcza w pewnych państwach europejskich wytworzyła zagadnienia, które wymagają niezwłocznego rozpatrzenia.

Przedłożone obecnie Stanom Zjednoczonym sprawozdanie konferencji paryskiej— podkreślił prezydent USA — będzie przedmiotem dalszych szczegółowych studiów i badań, które pozwolą ustalić rozmiary i formę koniecznej pomocy. Jednakowoż naród amerykański musi być przed tym przekonany, że państwa europejskie zrobiły już wszystko w tym kierunku, by sobie samym pomóc.

Na zakończenie prezydent Truman podkreślił, że nadzwyczajny program pomocy dla Europy przewidziany planem Marshalla, będzie mógł być prawdopodobnie wykonany bez zwoływania nadzwyczajnej sesji Kongresu.

Znany ekonomista brytyjski lord Layton, zabierając głos w sprawie planu Marshalla na łamach „News Chronicle" stwierdza, że plan sam przez się nie rozwiąże ciężkiej sytuacji gospodarczej Europy zachodniej.

Autor artykułu uważa, że dla pokonania obecnych trudności gospodarczych, konieczna jest współpraca wszystkich państw europejskich. Europa zachodnia potrzebuje żywności ze Zw. Radzieckiego i państw Europy wschodniej, którą może otrzymać za swoje towary przemysłowe. Jeżeli wymiany takie nie zostaną uwzględnione, odbudowa Europy przedłuży się w nieskończoność.

# Poszukiwania złóż gazowych

Z Krakowa donoszą, że poszukiwania ropy naftowej mimo dużych trudności dają dobre rezultaty, jeśli chodzi o złoża gazowe. Niedawno odkryto złoże w Dębowcu, w najbliższym czasie zostanie ono dokładnie wycenione. Rewelacyjne wyniki dały wiercenia w Wojsławiu koło Mielca, gdzie natrafiono na olbrzymie złoża gazu o wielkim ciśnieniu. Stanowią one nieocenioną wartość. W Kłodawie koło Kutna spodziewane jest występowanie ropy. Niedawno odkryto tam również pokłady soli.

Produkcja gazu płynnego ma dla nas duże znaczenie wobec zapotrzebowania Danii, Włoch, Jugosławii.

# Wały przeciwpowodziowe

W obwałowaniu rzek powstały ogromne zniszczenia. Chcąc ochronić kraj od powtórnej klęski powodzi przeprowadzana jest obecnie naprawa wałów, które zabezpieczą doliny przed zalewem Wisły, a więc w woj. lubelskim nizinę Polanowską, o pow. 600 ha, w Kieleckim nizinę Dwikoską, o pow. 1000 ha, w Krakowskim koło Brzeka pow. 2000 ha, w Warszawskim nizinę Sochaczewską o pow. 1000 ha.

Takie same prace prowadzone są w Poznańskim celem zabezpieczenia przed wylewem Noteci i Warty.

Ogółem długość wałów wynosi 17,5 km. Koszt robót wyniesie 140 milionów zł.

W dolinie Sochaczewskiej na długości 38 km. zaprojektowano nowe wały wg. wymagań hydrotechnicznych, o silnym korpusie i koronie wzniesionej o 1 m. ponad najwyższy stan wód notowany dotychczas. Korona projektowanego wału znajduje się o 2 m. wyżej od korony wału zniesionego przez żywioł w tym roku. Niezależnie od tych prac na raptownych zakrętach wałów wiślanych, gdzie co rok skarpy wałów są niszczone, zabezpieczono skarpy przy pomocy betonowych płyt. Ubezpieczenie skarp prowadzone jest w wojew. warszawskim, pomorskim i gdańskim.

# Ochrona jeleni, cietrzewi i bażantów

Mając na uwadze, że tegoroczne zalewy wiosenne, jak i mroźna, śnieżna zima w wielu miejscowościach województwa warszawskiego, przyczyniła się do zmniejszonych lub opóźnionych lęgów, co wpłynęło na ogólny zwierzostan kuropatw i zajęcy — Rada Wojewódzka Polskiego Związku Łowieckiego, ustaliła termin rozpoczęcia polowań od 15 września, a w powiatach, gdzie kuropatwy stały się w minimalnej ilości — zaleca wstrzymanie się od polowań.

W województwie warszawskim zabronione są całkowicie polowania na: jelenie, daniele, kozły, cietrzewie, jarząbki i bażanty.

# MARKOWA

*Ze wsią Markową miałem kilka spotkań. Pierwsze to na rok czasu przed wojną. Było to wiosną 1938 r. W kwietniowy, pogodny poranek wysiadłem na stacji Łańcut i lekkofalistą drogą, wśród świeżo zielenią pokrytych pól dojechałem do Markowej, na skrzyżowanie dróg, tak zwaną „krzyżówkę". Wprost biegła droga na Sietesz i Kańczugę, w prawo do środkowej i górnej Markowej, w lewo do Spółdzielni Zdrowia w Markowej i Gaci.*

*Właśnie „Spółdzielnia Zdrowia" przysporzyła Markowej największej sławy i rozgłosu. Była to bowiem pierwsza placówka tego typu w Polsce, był to bowiem pierwszy wysiłek zbiorowy chłopów w trosce o swe i swych najbliższych zdrowie. Celem mej podróży była właśnie „Spółdzielnia Zdrowia", Uniwersytet Ludowy w Gaci oraz wszelkie poczynania społeczno-gospodarcze miejscowej, chłopskiej ludności.*

*Markowa, to ciągnąca się kilka kilometrów wieś. Chałupy, niezbyt duże, schludnie utrzymane. Stodoły na ogół obszerne. Te wszystkie zabudowania biegły czterema, długimi rzędami. Dwa rzędy po obu stronach głównej drogi, biegnącej od Gaci przez dolną, środkową i górną Markową do Albigowej i Wysokiej, dwa drugie wzdłuż wijącego się kręto potoczku.*

*„Spółdzielnia Zdrowia" w Markowej mieści się w dużym domu, wynajętym od jednego z gospodarzy. Posiada obszerną poczekalnię, gabinet przyjęć i trzyizbowe pomieszczenie dla lekarza i jego rodziny. Lekarzem wówczas był Władysław Ciekot. Młody, energiczny, syn chłopski z Chodowa pod Siedlcami. Człowiek zaznajomiony z życiem wsi i ze wsią zrośnięty, dawny Pamlowiec, członek Związku Młodzieży Wici, członek Stronnictwa Ludowego. Po dzień dzisiejszy Markowiacy i chłopi z sąsiednich wsi wspominają swego pierwszego doktora, wyrażając się o nim z całkowitym uznaniem i tkliwą serdecznością. Bo doktór Ciekot umiał zaskarbić sobie serca i zapracować na powszechny szacunek i uznanie.*

*Inicjatorem powstania „Spółdzielni Zdrowia" w Markowej był kierownik Uniwersytetu Ludowego w Gaci Ignacy Solarz. Trudno tu oprzeć się wspomnieniom. Kto raz w życiu widział Ignacego Solarza, rozmawiał z nim, słuchał jego wykładów, czy brał udział w konferencjach lub zwykłych pogwarkach sąsiedzkich urządzanych przez Solarza — ten mógł się łatwo przekonać, że dobro Polski Ludowej, dobro wsi i chłopa, dobro człowieka i całej ludzkości — było codziennym, żywym i czynnym wyznaniem Ignacego Solarza.*

*On sam, wielka indywidualność, wielki charakter i niespotykanej miary myśliciel, społecznik i wychowawca potrafił, co jest bardzo cenną a rzadką sztuką, nie ciążyć swą osobowością nad otoczeniem. Umiał, co jest rzadkim talentem, pobudzać innych do działania, zapalać do spraw słusznych i pożytecznych, nie drażniąc niczyich ambicji, wprzęgać je do pracy dla powszechnego dobra. Z jego to inicjatywy powstał, wznoszony samodzielną, gromadzką pracą Wiciarzy, Orkanowy Uniwersytet Ludowy w Gaci, Spółdzielnia Zdrowia w Markowej, Spółdzielnia Koszykarska w Gaci i cały szereg innych społeczno - gospodarczych placówek, które przez swe istnienie i działanie przyczyniały się do bytowania na wyższym szczeblu kultury umysłowej i materialnej miejscowej, chłopskiej ludności, oraz do rozbudzania świadomości i godności człowieczej wśród szerokich mas ludowych.*

*Markowa, jak jej najbliższe, sąsiedzkie wsie, była przeludniona. Na niewielkich, przeciętnie od półtora do czterohektarowych gospodarstw, żyły rodziny składające się z sześciu, ośmiu a nierzadko i dziesięciu osób. Jedynie zbiorowy wysiłek w podnoszeniu kultury gospodarczej i umysłowej, radzenie sobie w potrzebie, pozwalały tym rodzinom jako tako żyć. Obok tych małorolnych gospodarstw żyło wielu bezrolnych wyrobników i komorników, którzy dzięki spółdzielczości znajdowali zarobek. Jakby dla kontrastu zarówno w Gaci, Markowej czy Siteszy znajdowały się niewspółmiernie olbrzymie, bo od 40 do 60 hektarowe ziemie należące do plebanii. Należy tu nadmienić, że o ile miejscowa ludność chłopska była postępowa i radykalna społecznie i światopoglądowo,*

Z.

# Spółdzielczość Rolnicza w Czechosłowacji

W okresie, gdy nasze centrale spółdzielcze rozważają sprawę form organizacyjnych dla ruchu spółdzielczego w Polsce, pożyteczną jest rzeczą — przy okazji „Dnia Spółdzielczości" — przypomnienie form organizacyjnych spółdzielczości rolniczej w bratniej Czechosłowacji, gdzie spółdzielczość walnie przyczyniła się do wysokiego poziomu produkcji rolniczej i dość wysokiej stopy życiowej rolników.

Zaczniemy od dołu i omówimy formy czeskie i morawskie, podając w nawiasach liczby z końca 1946 r.

I ze względu na liczbę jednostek terenowych (3.860 w Czechach i na Morawach) i ze względu na starszeństwo formy należy zacząć od spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych typu Raiffeisena we wsiach i typu Schulzego z Delitsch w większych ośrodkach zbiorowego życia rolników (nasze Kasy Stefczyka i Banki Ludowe). Znaczna część tych spółdzielni mieści się we własnych budynkach mieszczących różne wiejskie instytucje społeczne i gospodarcze (biblioteki, czytelnie, łaźnie, pralnie, sklepy itp.). Spółdzielnie te, ogromadzając oszczędności wiejskie, z reguły uczestniczą w tworzeniu i rozwoju wszystkich innych poczynań zbiorowej przedsiębiorczości rolniczej.

Ze względu na funkcje i żywotnośó na drugim miejscu należy wymienić spółdzielnie gospodarcze — składu, kupna i sprzedaży (nasze rolniczo-handlowe) (219) obejmujące z reguły obszar powiatu i więcej, posiadające po kilka filii w okolicznych większych miejscowościach. Zadaniem ich jest najkorzystniejsza sprzedaż produkcji rolniczej swych członków (głównie roślinnej) i zaopatrzenie ich w artykuły niezbędne w gospodarstwie: nawozy sztuczne, nasiona, pasze, węgiel, narzędzia, maszyny itp. Częściowo prowadzą one również stacje oczyszczania nasion, stacje maszynowe, warsztaty reparacyjne, młyny, piekarnie i podobne zakłady pomocnicze.

O podobnym zasięgu terytorialnym (powiat lub więcej) są spółdzielnie mleczarskie (240), a więc z reguły duże, dobrze technicznie urządzone przedsiębiorstwa, sprawnie konkurujące z licznymi dawniej mleczarniami prywatnymi.

Dalej idą spółdzielcze gorzelnie własne i wynajęte (ponad 300), dające rolnikom możność zbytu ziemniaków (statutowy obowiązek dostawy) i wywar — cenną paszę dla hodowli. Szczególnie w terenach górskich gorzelnie ziemniaczane oddają rolnikom cenne usługi.

Do przetwórczych spółdzielni należy zaliczyć spółdzielcze młyny, piekarnie, suszarnie cykorii, roszarnie lnu itp. występujące niezbyt licznie jako odrębne jednostki.

Zbyt produkcji hodowlanej organizowany jest w części przez samodzielne spółdzielnie (39), a w części przez wydziały spółdzielni gospodarczych.

W czasach powojennych w związku z wysiedleniem Niemców i brakiem ludzi do pracy w rolnictwie naglącą koniecznością stała się mechanizacja rolnictwa i łącznie z tym powstają liczne miejscowe spółdzielnie maszynowe (ponad 2.000) oparte z reguły o spółdzielnie gospodarcze (dostawa maszyn i środków pędnych, reparacja, szkolenie obsługi itp.). W kilkuset przypadkach stacje maszynowe utworzyły miejscowe spółdzielnie elektryfikacyjne.

Spółdzielnie elektryfikacyjne są trojakiego typu: 1) dla produkcji i rozprowadzenia elektryczności, 2) dla rozprowadzenia prądu lub 3) tylko dla zbiorowego sfinansowania miejscowej instalacji. Podobne do tych są spółdzielnie wodociągowe (miejscowe lub okręgowe) mające na celu zaopatrzenie domów i gospodarstw w wodę.

Spółdzielnie dla gospodarki leśnej (140) zajmują się hodowlą i eksploatacją drobnych lasów.

Ostatnio wreszcie na terenach poniemieckich w górach powstają spółdzielnie pastwiskowe samodzielne (170) lub wydziały pastwiskowe przy spółdzielniach gospodarczych, których zadaniem jest wykorzystanie pastwisk na obszarach odległych — nie zasiedlonych i przydzielonych wsiom nie posiadającym łąk i pastwisk.

Na Słowacji obok powyższych form dość rozwinięte są na wsi spółdzielnie spożywców, najprostsze organizacyjnie i najłatwiejsze dla prowadzenia.

Wszystkie te rodzaje spółdzielni zrzeszone są w oddzielnych dla Czech i Moraw związkach spółdzielni rolniczych dla celów organizacyjno-instrukcyjnych, propagandowych, szkoleniowych i rewizyjnych oraz w odrębnych pieniężnych centralach spółdzielni rolniczych, mających na celu operowanie nadwyżkami kasowymi spółdzielni i finansowanie potrzeb spółdzielni rolniczych. Spółdzielnie gospodarcze w Czechach mają swoją spółdzielczą centralę gospodarczą w Pradze „Kooperatywa", a na Morawach analogiczną centralę „Moragro" w Bernie. Ponieważ spółdzielnie gospodarcze i ich centrale obsługują jedynie członków, dla obrotów z niečłonkami „Kooperatywa" powołała odrębną podporządkowaną jej spółkę „Agrasol".

Spółdzielnie mleczarskie mają swą centralę gospodarczą „Lactós" w Pradze, zorganizowaną na zasadach spółki akcyjnej, a spółdzielnie zbytu zwierząt i spółdzielnie gospodarcze prowadzące te działy pracy mają specjalną centralę rolniczą dla sprzedaży zwierząt domowych z siedzibą w Pradze, zorganizowaną jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Wymienione centrale rewizyjne tworzą Centralny Związek Spółdzielni Rolniczych w Pradze utworzony za czasów okupacji niemieckiej na miejsce przedwojennej „Centrokooperatywy" spółki z ograniczoną odpowiedzialnością powołanej w r. 1921, jako związek wszystkich związków rewizyjnych i gospodarczych spółdzielni rolniczych całej republiki.

Na Słowacji przetrwały formy przedwojenne, różniące się od obecnych czeskich tym, że Związek Rewizyjny jest tam jednocześnie centralą pieniężną spółdzielni (w Czechach i na Morawach podział dokonany został w 1942 r. na zarządzenie władz niemieckich). Wiejskie spółdzielnie spożywcze na Słowacji mają swoją odrębną centralę gospodarczą „Nupod".

Poza wymienionymi związkami spółdzielni rolniczych istnieje w Czechosłowacji związek spółdzielni spożywczych, związek spółdzielni mieszkaniowych oraz ogólny związek spółdzielni zrzeszający wszystkie inne typy spółdzielni. Związki te i ich spółdzielnie posiadają odrębną swoją centralę pieniężną, która razem z centralami pieniężnymi spółdzielni rolniczych powołała nadrzędną placówkę Centralny Bank Spółdzielczy.

Jak widzimy, organiczny rozwój spółdzielczości wytworzył wielkośó form organizacyjnych w terenie. Takie jest prawo życia. Odgórny strychulec może tylko uniformować, ale nie tworzyć.

# Posiedzenie Komitetu Budowy Uniw. Ludowego

## *w Wierzchosławicach*

W dniu 14 września br. odbyło się pełne posiedzenie Komitetu Budowy Uniwersytetu Ludowego im. W. Witosa w Wierzchosławicach.

Ze stanu prac przy budowie gmachu sprawozdanie złożyli: inż. Dudek H., inż. Rychlewski oraz technik budowlany Kmak Wynika z tego, że chwilowo tempo budowy nieco osłabło, a to z powodu opóźnienia dostawy desek i asfaltu. Wszystkie inne materiały jak: cement, cegła, piasek, żwir, żelazo, drzewo zostały zwiezione i zostaną wkrótce zastosowane przy budowie. Do tej pory wykończono budowę piwnic i suteryn i przystąpiono do kładzenia betonowego stropu nad pierwszą kondygnacją budowli tj. suterenami. Koszta budowy tej kondygnacji wyniosą 3 miliony 780 tys. zł. Na poczet tej sumy Komitet Budowy wpłacił do tej pory około 2 milionów złotych. Ażeby zaś wyciągnąć parter i nakryć go stropem — należy zebrać dalszych 1 milion 300 tys. zł., czyli w ciągu września i października Komitet Budowy musi postarać się o 3 miliony 80 tys. zł. W przeciwnym razie budowę musiałoby się przerwać w nieodpowiednim momencie ze szkodą dla całości.

Ze sprawozdania finansowego złożonego przez prof. Pigonia i prezesa Witka wynika, że do tej pory akcja sprzedaży cegiełek przedstawia się bardzo słabo. Z terenu województwa krakowskiego wpłynęło zaledwie około 200 tys. zł., co jest tym bardziej niezrozumiałe, że w grę wchodzą powiaty najbardziej związane z działalnością prezesa W. Witosa.

Aby przyspieszyć ściąganie wpłat za cegiełki, postanowiono:

1) utworzyć w każdym powiecie i każdej gminie Komitety Budowy, złożone z młodzieży wiciowej,

2) zobowiązać wpłacających i zbierających do natychmiastowego przekazywania kwot na konto Komitetu w BGS w Krakowie Nr. 1433, bez względu na ilość sprzedanych cegiełek,

3) wezwać wszystkie spółdzielnie w województwie i Rady Narodowe do wykupienia po kilka cegiełek. Są one do nabycia u skarbnika Komitetu Prof. Pigonia, Kraków, Garbarska 7a, albo w Powiatowych Sekretariatach „Wici" względnie w PSL Kraków, Basztowa 17 I p. i po powiatach,

4) upoważnić Kierownika Uniwersytetu w Wierzchosławicach do osobistego czuwania nad akcją zbiórkową,

5) wydać specjalną odezwę do społeczeństwa w tej sprawie,

6) zwrócić się do BGS do BGK i do CUP o pożyczkę inwestycyjną.

Dokonano również kooptacji do Komitetu Kol. prezesa „Wici" mgr. J. Matusa.

Najbliższe posiedzenie Komitetu wyznaczone zostało na 28 września br.

Jak z powyższego widać, mimo ciężkich warunków, budowa Uniwersytetu w Wierzchosławicach postępuje naprzód i gdyby tylko dopisała akcja zbiórkowa istnieje nadzieja, że przy sprzyjającej pogodzie można będzie podciągnąć budynek pod dach, a w najgorszym razie wykończyć parter i nakryć go stropem.

*o tyle, a nawet w znacznie wyższym stopniu miejscowe plebanie były ostoją wstecznictwa, wyzysku i żarliwymi bastionami w tłumieniu oświaty, myśli samodzielnej, prężenia się mas chłopskich w ich dążeniach do Polski Ludowej, do demokracji politycznej, społecznej czy gospodarczej. Nic więc dziwnego, że pomiędzy wsią a plebaniami istniał antagonizm. Księża rzucali gromy na wiciarzy i ludowców, nazywając ich wywrotowcami, komunistami, bezbożnikami i czynili wszystko to, coby mogło przyczynić się do osłabienia ruchu ludowego, do samodzielnego dźwigania się wsi.*

*Kiedy to po raz pierwszy znalazłem się w Markowej i Gaci, a było to po niedawnym zwiedzeniu Liskowa, tej rozreklamowanej wsi polskiej, uderzyła mnie kolosalna różnica.*

*Lisków bezpornie był lepiej i bogaciej wyposażoną wsią w różne instytucje społeczno - gospodarcze czy charytatywne, lecz były one tworem sztucznym i wiały chłodem. Nad wszystkimi tymi obiektami czy instytucjami unosiła się wola jednego człowieka — ks W. Blizińskiego. Przygniatał on swą osobowością i znanym, klerykalnym patronactwem.*

*Nie potrafił ks. Bliziński rozbudzić ducha do zespołowej pracy i dlatego Lisków stał jego inicjatywą wykonywaną przy pomocy rządowych pieniędzy. Lisków wiał pustką społeczną. Patronat klerykalny jak powijakami krępował tamtejszych chłopów. Lisków prowadzony był przez księży, zakonnice i inteligencję wpatrzoną we wrota plebanii.*

*Przeciwieństwem, jakże żywym kontrastem Liskowa są właśnie wsie przeworsko - łańcuckie z Gacią, Markową, Albigową, Handzlówką na czele. Tu w pracy społeczno - gospodarczej, kulturalno - oświatowej brała udział cała gromada wsiowa. Tętniło i tętni życie społeczne. Rozwijał się i kształcił zbiorowy charakter obywatelski, polski, społeczny. Wszystko narastało od dołu. Czuć wyło wolę i pracę gromady, a nie rękę patrona.*

*Lisków — to twór despotycznej, patronackiej ręki jednostki. Markowa, Gać czy Handzlówka — to zbiorowy demokratyczny wysiłek ich mieszkańców.*

*W Liskowie — to oglądanie się na pomoc zewnątrz, w Markowej, Gaci czy Handzlówce to liczenie na własne siły gromady, toteż społeczna, obywatelska czy ludzka wartość tych wsi, jakże naprzód wybiega przed rozreklamowanym Liskowem, powstałym za obcy kapitał i stworzonym przez najemne ręce. Takie właśnie wrażenia wyniosłem z pierwszego mego spotkania z Markową i Gacią.*

*W dużym, czystym i widnym gabinecie dr. Ciekota, gwarząc z nim, z Solarzem, i wielu wybitnymi chłopami dowiedziałem się o dalszych planach. Już jest plac pod gmach Spółdzielni Zdrowia, przy której będzie szpital i apteka. Już są plany na dokończenie Domu Ludowego, na powstanie szeregu nowych ośrodków społeczno - gospodarczych, oświatowo-wychowawczych, a wszystkie te zamiary omawiane są gromadzko i wykonywane zespołowo.*

* * *

*Nadeszła wojna. Losy rzuciły mnie w tamte strony. Wiele miesięcy przebywałem w okolicy i w samej Markowej.*

*Pamiętam, było to w styczniu 1943 r. Był zmrok, a nadomiar szalała zadymka, gdym przedzierał się przez zaspy śnieżne, raz po raz wpadając po pas, przez zagumnia chałup markowskich, by dotrzeć do Kożuchowskiego. Nie znałem go. Z trudem poznałem jego obejście, którego opis podano mi uprzednio. Wszedłem do izby i po wymienieniu rozpoznawczej, konspiracyjnej formułki przystąpiliśmy do omawiania spraw. Przyjęto mnie gościnnie. Zatrzymano na noc, a później rankiem sam Kożuchowski odwiózł mnie do „wyspy". Od tej pory pracowałem ściśle z Kożuchowskim i zawsze podziwiałem jego samozaparcie się i oddanie pracy niepodległościowej. Ten sam zapał, ofiarność zaznaczał się i wśród innych markowiaków, i wśród innych chłopów z sąsiednich wsi.*

*Tegoż roku w kwietniu poszedłem z Kożuchowskim obejrzeć miejsce, gdzie mieliśmy zamiar umieścić drukarnię i dwu zecerów. Dom, aczkolwiek był nieomal w środku wsi, leżał jednak na uboczu i miał wygodne dojście. Było niedzielne popołudnie, gdy przyszliśmy rozmówić się z gospodarzem Skirgiłłą. Go-*

## Delegat Polski o współpracy w odbudowie Europy

Podczas obrad Komisji Ekonomicznej ONZ, przedstawiciel Polski, dr Lange, przedstawił projekt rezolucji, wzywającej członków ONZ do wykonywania wszystkich zaleceń Zgromadzenia Generalnego w sprawach gospodarczych i społecznych.

Rezolucja wzywa również do wstrzymania się od rozwiązywania problemów gospodarczych poza ramami ONZ.

Uzasadniając wniosek Polski dr Lange stwierdził, że potrzeby świata w tej dziedzinie są olbrzymie, podczas gdy współpraca międzynarodowa poszczególnych organizacji ONZ, nie jest zadowalająca.

Mówca przypomniał dzieje rezolucji poprzedniego Generalnego Zgromadzenia ONZ na temat braku żywności oraz wyniki prac komitetu technicznego pomocy pounrrowskiej. Komitet ten ogłosił sprawozdanie, które stwierdzało, że 6 krajów (Austria, Grecja, Węgry, Włochy, Polska i Jugosławia) mają otrzymać w bież. roku pomoc żywnościową o łącznej wartości 600 milionów dolarów. Orzeczenie to nie zostało wykonane. Polska, Węgry i Jugsławia nie otrzymały żadnej pomocy ze względów politycznych, czego nie ukrywa wcale prasa. Oznacza to naruszenie uchwały, powziętej przez Generalne Zgromadzenie ONZ, stwierdzającej, że żaden członek ONZ nie ma prawa kierować się względami politycznymi przy rozdziale żywności.

Następnym przykładem lekceważenia uchwał ONZ jest sprawa odbudowy Europy. Dr Lange przypomniał, że w ub. roku została powołana do życia Ekonomiczna Komisja Europejska, która miała objąć kierownictwo nad międzynarodowym wysiłkiem, zmierzającym do odbudowy Europy. Na konferencji 16 państw w Paryżu pominięto jednak tę Komisję ONZ. Jest to akt sprzeczny z celami ONZ, a nadto nie można tego pogodzić ze zdrowym rozsądkiem i z ogólnie przyjętymi zasadami gospodarczymi.

Nie ulega bowiem wątpliwości, że Europa winna być i może być odbudowana jako całość.

Wszystkie kraje europejskie mogłyby rozwinąć wzajemną współpracę gospodarczą. Współpracę tę należy jednak oprzeć na zasadach ONZ.

Polska — oświadczył dr Lange — jest gotowa i pragnie wziąć udział w odbudowie Europy. W tym celu zacieśnia Polska swe stosunki gospodarcze z zagranicą. Polska zawarła układy handlowe ze wszystkimi krajami europejskimi, z wyjątkiem Hiszpanii, Grecji i Portugalii, oraz z wieloma krajami pozaeuropejskimi. „Czynimy — zaznaczył mówca — maksimum wysiłków w zakresie współpracy gospodarczej z innymi krajami europejskimi — dla odbudowy Europy".

Z kolei poruszył dr Lange sprawozdanie konferencji 16-tu i podkreślił, że kryje ono w sobie poważne niebezpieczeństwo, które może utrudnić odbudowę Europy. Program paryski może bowiem spowodować koncentrację inwestycji w jednej części uropy, zamiast racjonalnego rozdziału ich na całym kontynencie. W ostatecznym efekcie skończy się to niepowodzeniem i obarczy kraje, pomagające uczestnikom konferencji, — dalszymi ciężarami.

Program, opracowany w Paryżu, okaże się prowizoryczny, gdyż uczestnicy jego nie tworzą jednolitego organizmu ekonomicznego i nie uzupełniają się pod względem gospodarczym. Program ten zawiera w sobie również niebezpieczeństwo odbudowy Niemiec zachodnich. Każdy plan, przyznający Niemcom równe prawa w odbudowie gospodarczej, automatycznie dyskryminuje sąsiadów Niemiec i stwarza niebezpieczne sytuacje.

W końcu dr Lange apelował do członków ONZ, aby wspólnie rozwiązywali zagadnienia gospodarcze przy pomocy organów ONZ.

## Zgromadzenie generalne O. N. Z.

W dalszym ciągu dyskusji generalnej na forum ONZ, między innymi przemawiał przedstawiciel W. Brytanii Mac Neil.

Delegat brytyjski oświadczył, że Zgromadzenie powinno dokładnie rozważyć propozycje Marshalla w sprawie utworzenia t. zw. „tymczasowego komitetu dla spraw pokoju i bezpieczeństwa".

Następnie przedstawiciel W. Brytanii stwierdził, że w roku ubiegłym min. Bevin usiłował doprowadzić do porozumienia wielkich mocarstw w sprawie ograniczenia korzystania z prawa veta. Wyniki te nie dały jednak żadnych rezultatów. Ponieważ W. Brytania nie wierzy już w możliwość osiągnięcia porozumienia w tej kwestii, rząd brytyjski będzie popierał na obecnym zgromadzeniu nowe propozycje Marshalla w przekonaniu, że uda się „zmobilizować opinię świata do pracy w sprawie pokoju".

Dyskutując z wywodami min. Wyszyńskiego, delegat brytyjski zarzucił delegacji radzieckiej, utrudnienie prac Rady Bezpieczeństwa. Mimo to Mac Neil oświadczył, że W. Brytania pragnie współpracy ze Zw. Radzieckim zarówno na forum ONZ, jak i bezpośrednio, przede wszystkim zaś w sprawach gospodarczych.

Mówiąc o współpracy międzynarodowej, delegat brytyjski powiedział, że pojęcie absolutnej suwerenności poszczególnych państw, jest dzisiaj przestarzałe.

Jeśli narody — według delegata brytyjskiego — będą trzymały się ściśle pojęcia takiej suwerenności, osiągnięcie powszechnego porozumienia międzynarodowego będzie bardzo utrudnione.

W zakończeniu Mac Neil wezwał wszystkie państwa do jak najdalej idących wzajemnych ustępstw. Stwierdził on, że wzajemne kompromisy są rzeczą nieodzowną, gdyż żadne państwo nie ma monopolu na prawdę, żadne nie jest wszechpotężne ani wszechwiedzące.

Delegat Ukrainy Manuilski, w przemówieniu swoim ostro zaatakował amerykańską propozycję utworzenia „komitetu tymczasowego". Był on pierwszym z przemawiających, który w oskarżeniu skierowanym pod adresem Marshalla i Mac Neil'a stwierdził, że naruszenie prawa veta, oznaczałoby „początek końca ONZ".

Dzienniki radzieckie, omawiając wystąpienie Mac Neil'a stwierdzają, że przemówienie to zawierało szereg wrogich wypadów przeciwko ZSRR i wyrażają zdziwienie, iż mimo to delegat brytyjski nie zawahał się oświadczyć, że W. Brytania dąży do utrzymania serdecznych stosunków ze Zw. Radzieckim.

Po zakończeniu przemówień dyskusyjnych, Zgromadzenie przystąpiło do rozpatrywania 61 punktów, wniesionych na porządek obrad.

Po długiej dyskusji Zgromadzenie zatwierdziło:

Powołanie specjalnej komisji dla spraw Palestyny, złożonej z przedstawicieli wszystkich delegacji. Wniosek USA w sprawie niepodległości Korei, Propozycję Argentyny w sprawie traktatu pokojowego z Włochami, oraz sprawę grecką.

# ŚWIAT i

## Oświadczenie Komisji Żywnościowej USA

Amerykańska komisja żywnościowa, w skład której wchodzą min. rolnictwa Anderson jako przewodniczący, min. Marshall oraz min. handlu Harriman, opracowała raport, dotyczący planu pomocy dla państw dotkniętych nieurodzajem. Plan ten został opublikowany przez prezydenta Trumana. Wyłaniające się z tego sprawozdania perspektywy nie obiecują zbyt wiele narodom europejskim.

Raport podkreśla, że narody Europy zachodniej przede wszystkim uzależnione będą od dobrowolnego ograniczenia zapotrzebowania na zboże ze strony ludności St. Zjednoczonych oraz pewnego wzrostu dostaw ziarna z Argentyny i Australii. Dobrowolne ograniczenie konsumcji w St. Zjednoczonych ma przyczynić się także do zahamowania inflacji w USA.

Według danych raportu, minimalne zapotrzebowanie państw importujących zboże na całym świecie przerasta o 15 proc., czyli o 4,5 miliona ton ilość płodów rolnych, jaka może być eksportowana z państw posiadających nadwyżkę zboża.

Wobec niekorzystnych warunków atmosferycznych urodzaj w St. Zjednoczonych w roku bież. wykazuje niedobór miliarda buszli w stosunku do roku ubiegłego. Tyczy się to wszystkich 4 rodzai zbóż. Również w Kanadzie urodzaj tegoroczny ustępuje zeszłorocznemu o 15 proc. W roku ub. St. Zjednoczone eksportowały przeszło 550 milionów buszli zboża, w tej liczbie 175 milionów buszli kukurydzy, jęczmienia, owsa i żyta.

W roku bież. począwszy od 1 lipca St. Zjednoczone będą w stanie eksportować 400 milionów buszli pszenicy i wytworów z pszenicy oraz 51 milionów buszli zbóż niższych gatunków. Komisja w swym sprawozdaniu podkreśla, że z powyższych przyczyn i z innych jeszcze względów St. Zjednoczone nie będą w stanie dostarczyć Europie takiej samej liczby produktów żywnościowych jak w roku ubiegłym.

W piśmie, załączonym do raportu podkreślono, że spadek urodzaju i wykorzystanie pszenicy jako paszy dla bydła zmniejszy ilość zboża przeznaczonego na eksport ze St. Zjednoczonych o przeszło 2 miliony ton w stosunku do sum zeszłorocznych.

## Nowe bazy W. Brytanii

W związku z oświadczeniem W. Brytanii na posiedzeniu ONZ o opuszczeniu Palestyny, londyński dziennik komunistyczny „Daily Worker" publikuje artykuł, z którego wynika, że na wypadek gdyby W. Brytania miała opuścić Palestynę, przygotowano plany konstrukcji łańcucha nowych baz na Środkowym Wschodzie. Plany te opracowano w ścisłym porozumieniu wspólnej komisji szefów sztabu w Waszyngtonie. Zostały one oparte na założeniu, że większość wojsk, opuszczających Palestynę i ewentualnie Egipt, nie powróci do Anglii, ale zostanie skierowana do nowych baz w Kenii, Somali i Sudanie.

Autor artykułu zwraca uwagę na wielkie rozmiary planowanych umocnień, których budowę rozpoczęto w pobliżu Moodasa w Kenii. Będą one trzonem całego systemu baz strategicznych, obejmującego Somali brytyjskie, Sudan i byłe kolonie włoskie w Afryce Wschodniej. Część tego systemu jest obecnie pod brytyjską okupacją wojskową. Północną część łańcucha baz stanowić będzie Cypr — dla marynarki wojennej oraz Irak i Transjordania — dla sił lądowych. Turcja zostanie włączona do amerykańskiego systemu baz.

---

*spodyni, która później tyle ponosiła trudu, tyle oddawała pracy, aby utrzymać dwu zecerów, nieoszacowanych i ofiarnych pracowników: Orlika i Burzę, wychodziła właśnie do kościoła. Pozostał sam gospodarz. Krótko rozmówiliśmy się, obejrzeliśmy miejsce, gdzie miała się mieścić drukarnia, ustaliliśmy co i jak i za dwa dni w obejściu u Skirgiłłów zaszeleściały arkusze papieru, pobrzekiwały trzcionki petitowe w kasztach, miarowo stukał pedał ręczny, na którym pracowicie, wiosną stojąc po kostki w wodzie, odbijał pierwsze numery drukowanych „Wieści", kolega Dominik, a później kolega Antek. I od tej pory co tydzień szedł numer prasy podziemnej, na którą tak niecierpliwie oczekiwano. Zabierał ją zawsze, w każdą środę późnym wieczorem od Skirgiłłów Kożuchowski.*

*Dużo by można było pisać na ten temat i sądzę, że należy to zrobić i to nie tylko ze względu na historię Ruchu Ludowego, który w tym okresie koszmarnej okupacji niemieckiej krwią i ofiarnością wypisywał swą najchlubniejszą kartę ale i ze względu na spłacanie długu wdzięczności tym wszystkim chłopom i chłopkom, starszym i młodszym, którzy tak całkowicie, ponosząc wielkie ofiary, służyli sprawie niepodległości Polski Ludowej.*

*Obecnie pragnę stwierdzić tylko jedno, że tak jak przed wojną chłopi z Markowej i sąsiednich wsi pracowali gromadnie i społecznie nad polepszeniem swej doli, tak i w czasie wojny gromadnie wydobyli ze siebie w pracy i walce o Polskę Ludową najwyższy ton bezinteresownego patriotyzmu. Młodzież wypełniała szeregi B. Ch., służąc z całym zaparciem i poświęceniem Polsce i Demokracji. Nie frazes, nie deklamacja — ale codzienne czyny były tego dowodem. Tu rozwija się LSB i LZK. Tu odbywały się komplety tajnego nauczania i tu powielane i drukowane były numery „Świata Młodych", jedynego pisma młodzieżowego. Markowa i sąsiednie wsie dobrze zasłużyły się Polsce, sprawie chłopskiej i demokracji.*

*A w pracach tych, chłopi w tej niebezpiecznej służbie nie powodowali się jakimś na przyszłość wyrachowaniem, nie gonili za zaszczytami, odznaczeniami zapłatą. Ot po prostu spełniali swój obowiązek, obowiązek walki z wrogiem, germańskim najeźdźcą. A był to obowiązek ciężki, wymagający wiele odwagi, wyrzeczeń, czujności i ostrożności. I mimo to każda nieomal chałupa była ostoją polskości w jej najbardziej postępowym i demokratycznym duchu.*

×

*Przewaliła się zawierucha wojenna. Zatamowane nią jawne życie społeczno-gospodarcze poczęło odżywać. Przyszła reforma rolna. Małorolni dostali ziemię, a w ośrodkach pofolwarcznych powstały instytucje społeczne. W Wysokiej liceum rolnicze, w zamku Potockich w Łańcucie szpital spółdzielczy, szkoła ogrodnicza, gimnazjum mechaniczne, a w mieście Gospoda Chłopska. Szkoda tylko, że reformą rolną nie zostały objęte ziemie plebańskie.*

*Zatętniło i życie w samej Markowej. Gromadnie przystąpiono do odbudowy, zniszczonego w czasie wojny, Domu Ludowego, przed którym zakłada się duży park i stadion sportowy.*

*Gromadnie wzięli się Markowiacy do naprawy drogi przez wieś, a była to fatalna droga. Skoro tylko spadł deszcz, wozy zapadały się po osie, a idący pieszo z trudem wyciągali nogi z grząskiego, oblepiającego błota. Obecnie biegnie już wybudowany z cegły i płyt cementowych chodnik przez całą Markową, a sama droga wydatnie została poprawiona. I znów dokonali to Markowiacy własnym wysiłkiem, z własnej inicjatywy. Tak jak przed wojną, tak jak w czasie wojny tak i dzisiaj Markowa żyje społecznie, pracuje dla dobra wsi i Polski.*

*Niechaj mi wolno będzie na tym miejscu złożyć szczere wyrazy podziwu i szacunku dla pracy chłopów z Markowej i okolicznych wsi i dla ich ofiarnej walki o niezawisłość Polski Ludowej.*

*Niechaj mi wolno będzie w tym miejscu pozdrowić rodzinę Mietka Pelca, Zofię i Antoniego Galów, Józefa Grada, rodzinę Antka i Kazika Olbrychtów, niestrudzoną łączniczkę Franię Wyczarską, Dominika Kulasa, Jawniaka, Machlarza z Chodakówki, kolegów ze spółdzielni „Chłop" w Gaci i wielu, wielu innych, z którymi pracowałem, których pracę w pokoju jak i w czasie wojny zawsze podziwiałem, bowiem jej głównym motywem było dobro wsi, dobro chłopa, dobro Polski.*

*Marcin*

# POLSKA

J. M.

## Obrady nad rakiem i sposobami jego leczenia

Dn. 1 września 1947 roku, w St. Louis zebrał się Międzynarodowy Kongres Badań nad Rakiem. 43 delegatów różnych narodów zjechało się, aby przedstawić ostatnie badania w dziedzinie raka, łącznie z ich stadiami w klinikach i laboratoriach. Poprzednie Kongresy odbywały się w Madrycie w r. 1934, w Brukseli w r. 1936 i w Atlantic City w r. 1939.

Z okazji obecnie trwającego Kongresu, Prez. Truman oświadczył dn. 3.IX, że Stany Zjednoczone uprzystępnią innym narodom radioizotopy (odmiany radu) do badań medycznych i biologicznych.

W depeszy wysłanej do Dr. E. V. Coldry, Przewodniczącego Kongresu, Prezydent Truman powiedział że „postęp produkcji radioizotopów przez Komisję Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych pozwala obecnie na pewne ograniczone rozdawnictwo wykwalifikowanym badaczom w innych krajach radioizotopów, głównie do badań lekarskich i biologicznych."

Radioizotopy są równie skuteczne w zwalczaniu raka jak i rad. Stanowią one najważniejszy przedmiot badań lekarskich od czasu wynalezienia mikroskopu.

Komisja Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych publikuje, że produkuje obecnie dostateczną ilość izotopów, aby 20 najważniejszych ich gatunków do celów badań lekarskich i biologicznych, można było udostępnić w pewnych ograniczonych ilościach i po możliwych cenach, studiującym je obcokrajowcom.

Oznajmiono, że rozdział radioizotopów będzie się odbywał pod kierunkiem Komisji Energii Atomowej Stanów Zjednoczonych.

Każdy rząd, który będzie chciał otrzymać radioizotopy dla swoich badaczy wyznaczy swego przedstawiciela w St. Zjednoczonych, który przedłoży zapotrzebowanie i odbierze radioaktywne materiały, uiści zapłatę w St. Zjedn. i będzie ponosił odpowiedzialnośó za bezpieczny transport do swego kraju.

Wydawanie odbywać się będzie tylko w St. Zjedn.

Ponadto każdy rząd musi się zobowiązać:

1) do przesyłania co 6 miesięcy sprawozdań do CRC (Cancer Research Congress) o postępach i rezultatach pracy z izotopami i zezwolenia na ogłaszanie tych sprawozdań.

2) do zapewnienia, że radioizotopy będą użyte do celów takich, jakie były podane w zapotrzebowaniu, które to cele muszą być zatwierdzone przez Komisję przed zaokrętowaniem izotopów i 3) do pozwolenia uczonym zajmującym się tym zagadnieniem, niezależnie od ich narodowości, zwiedzania zakładów, gdzie będzie ten materiał użytkowany i swobodnego informowania się o celach, metodach i rezultatach tego użytkowania.

Departament Stanu przejrzał i zatwierdził proponowany program rozdziału izotopów.

Ze swej strony badacze St. Zjedn. wyrazili chęć, aby zagraniczni uczeni zwiedzili te instytucje w ich kraju, w których badania lekarskie i biologiczne z radioizotopami są już prowadzone.

Jest to olbrzymia i jedna z najważniejszych korzyści, wynikających dla ludzi z odkrycia pierwiastka promieniotwórczego — radu, i z badań nad energią atomową. Jest to ta ich dobra strona. Ważne jest, że izotopy zaofiarowane zagranicy nie zawierają żadnych radioaktywnych materiałów potrzebnych do wytwarzania energii atomowej do celów militarnych czy przemysłowych. Są one przeznaczone tylko i wyłącznie do celów pokojowych, do zwalczania strasznego schorzenia i zmniejszenia cierpień ludzkich na całym świecie.

Mamy nadzieję, że i rząd polski zaopatrzy nasz kraj w te tak konieczne materiały, potrzebne i pożądane przez nas, nie mniej od innych dostaw zagranicznych.

## Pomoc Zimowa

Zima jest okresem, kiedy najdotkliwiej odczuwają biedę, zimno i głód tak liczne jeszcze rzesze nędzarzy w naszym kraju. Ludzi znajdujących się w prawdziwie ciężkich warunkach materialnych, ludzi schorowanych, żyjących w złych warunkach mieszkaniowych jest w okresie powojennym bardzo wielu.

Przed całym więc społeczeństwem staje jedno z najpoważniejszych zadań, jakim jest Akcja Pomocy Zimowej. Dnia 25 września br. w Prezydium Rady Ministrów ukonstytuowały się prezydia całości akcji i poszczególnych sekcji. Zebranie otworzył premier Cyrankiewicz. W przemówieniu swym zaznaczył, że tegoroczna akcja Pomocy Zimowej spotka się z dużymi trudnościami. W roku ub. bowiem były do rozporządzenia zasoby UNRRA. Dziś już ich nie posiadamy. Dlatego to społeczeństwo samo musi zdobyć się na największy wysiłek, aby całość Akcji mogła spełnić swe zadanie — aby każdy potrzebujący wsparcia otrzymał je.

W roku ub. społeczeństwo polskie ofiarowało na rzecz Akcji Pomocy Zimowej 720 milionów zł. w gotówce i w naturze razem. Jest to już dostatecznym dowodem wysiłku, ze strony społeczeństwa. Wysiłek ten jednak musi w tym roku jeszcze wzrosnąć. Z szczególnym apelem zwraca się Komitet Akcji Pomocy Zimowej do wsi, aby ta nie szczędziła darów w żywności dla najbiedniejszych.

Akcja Pomocy Zimowej obejmuje swym zasięgiem wszystkich tych, którzy szczególnie potrzebują pomocy, którzy nie korzystają w dostatecznym stopniu z normalnej opieki społecznej. Szczególną opieką ogarnia Komitet Pomocy Zimowej dzieci, młodzież, starców, powodzian, repatriantów, reemigrantów, osadników i bezrobotnych.

Protektorat nad Akcją Pomocy Zimowej objął Prezydent RP. Bierut. Współdziałać w akcji będą wszystkie władze państwowe, organizacje społeczne, polityczne, gospodarcze, związki i spółdzielnie. Na czele APZ stoi prezes Beluch-Beloński. Z dniem 1 października rozpoczyna się okres zbiórki na rzecz Akcji Pomocy Zimowej.

Mamy nadzieję, że wszyscy w miarę swych możliwości przyjdą z pomocą najbiedniejszym, poszkodowanym przez wojnę rodakom.

## Echa procesu krakowskiego

### Dlaczego nie zastosowano amnesti do wszystkich oskarżonych

Po ogłoszeniu wyroku w procesie krakowskim ludzie zapytywali, dlaczego sąd zastosował częściowo amnestię.

Tłomaczy się to różną kwalifikacją prawną czynów oskarżonych.

Mianowicie osk. Niepokólczycki Franciszek i jego koledzy z WiN-u skazani zostali z art. 86 par. 1 i par. 2 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego o usiłowanie usunięcia przemocą ustanowionych organów władzy zwierzchniej Narodu i usiłowanie zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego.

Następnie skazani zostali jeszcze z art. 7 Dekretu z dnia 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U.R. P. Nr 30 poz. 192) za gromadzenie i pokazywanie wiadomości i dokumentów stanowiących tajemnicę państwową i wojskową.

Wreszcie z art. 7 Dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 300) za przyjęcie od osoby działającej w interesie obcego mocarstwa korzyści majątkowych.

Wszystkie wyżej przytoczone przestępstwa sąd zakwalifikował jako odrębne czyny przestępcze, podciągając je pod odrębne przepisy prawne. Sąd uznał, mając na uwadze jedność celu działania, równoczesność miejsca i czasu, że zachodzi tutaj t. zw. zbieg realny przestępstw i wymierzył osobną karę za każde z poszczególnych przestępstw. W ten sposób 8 oskarżonych zostało trzykrotnie skazanych na śmierć. Jednak kara śmierci za zbrodnie z art. 86 Kodeksu Karnego Wojska Polskiego podlegała ustawie amnestyjnej z dnia 22 lutego 1947 r. (Dz. U. R. P. Nr 20 poz. 78). Sąd więc w myśl art. 5 par. 4 powołanej wyżej ustawy amnestyjnej zmienił w pierwszym wypadku karę śmierci na 15 lat więzienia. Pozostałe zaś przestępstwa dotyczyły zbrodni szpiegostwa, które nie podlega dobrodziejstwu amnestii. Sąd więc następnie wymierzył za te 3 przestępstwa łączną karę, skazując 8 oskarżonych na karę śmierci.

Inaczej zupełnie sąd zakwalifikował czyny przestępcze osk. Mierzwy i innych. Mianowicie sąd uznał ich winnymi wejścia w porozumienie pośrednio lub bezpośrednio z członkami WIN-u w celu popełnienia zbrodni zmiany przemocą ustroju Państwa Polskiego; przy czym do tego celu używali środków w postaci gromadzenia materiałów, stanowiących tajemnicę państwową i wojskową. Sąd dalej uznał, iż powyższe czyny dokonane były w zbiegu idealnym przestępstw (jeden stan faktyczny przestępstwa i więcej niż jedna kwalifikacja prawna) i zakwalifikował je z art. 88 par. 1 K. K. W. P. w związku z art. 8 Dekretu z dnia 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 300).

Ponieważ czyn przestępczy, za który został skazany osk. Mierzwa i inni, kwalifikowany był między innymi jako szpiegostwo — sąd nie mógł zastosować amnestii.

Jeśli chodzi natomiast o osk. Kuncego — to sąd uznał, że winien on jest tylko zaniedbania obowiązku, wynikającego z art. 18 wspomnianego wyżej Dekretu z dnia 13.VI. 1946 r., o konieczności zawiadomienia władzy o tym, że otrzymał od członka WiN-u kopertę z nielegalną bibułą. Ponieważ ustawa przewiduje za to przestępstwo 5 lat więzienia, zaś ten wymiar kary podlega amnestii — sąd darował mu tę karę.

Nadmienić należy, że obrońcy wszystkich oskarżonych wnieśli skargi kasacyjne, które będzie rozpatrywał Najwyższy Sąd Wojskowy.

W.

# Wydarzenia tygodnia

**UROCZYSTOŚĆ 55-CIO LECIA WIELKOPOLSKIEGO ZWIĄZKU ŚPIEWACZEGO** odbyła się w tygodniu ub. w Poznaniu. W dziedzinie krzewienia polskiej kultury muzycznej Związek poniósł niemało zasługi. Skupia około 300 chórów, przeważnie wiejskich, liczących 15 tys. uczestników. Szczególnie wielką zasługą Związku jest organizowanie zjazdów śpiewaczych polskiej pieśni ludowej w okresie zaboru pruskiego, w momencie największych zmagań niepodległościowych społeczeństwa wielkopolskiego.

**KOMITET EKONOMICZNY RADY MINISTRÓW** uchwalił dodatkowy plan inwestycyjny na rok 1947 na kwotę 7.34.905 zł., celem zapewnienia pełnej realizacji ważniejszych inwestycji objętych planem na rok bież. i wykonanie dodatkowych inwestycyj o szczególnym znaczeniu gospodarczym m. in. odbudowa portu w Szczecinie, odbudowa zagród wiejskich w wojew. olsztyńskim, szczecińskim i na Ziemi Lubuskiej, wykończenie mostów i tunelu pod Szczecinem.

**WIELKIM UZNANIEM CIESZYŁ SIĘ POLSKI PRZEMYSŁ ARTYSTYCZNY W SZTOKHOLMIE** na międzynarodowych Targach Przemysłowych. Przez pawilon polski przewinęło się 300.000 publiczności. Amerykanie zaproponowali przewiezienie części wystawy do New Yorku i Toronto. Wielkie zainteresowanie wzbudziły nasze przedmioty galanterii marmurowej i gobeliny.

**GĄBKĘ SŁODKOWODNĄ** odkryło Morskie Laboratorium Rybackie. Jest to odkrycie sensacyjne dla badaczy fauny bałtyckiej, bowiem po raz pierwszy znaleziono gąbkę słodkowodną w polskim morzu.

**PROCES OŚWIĘCIMSKI** rozpocznie się w początkach listopada br. przed Najwyższym Trybunałem Narodowym w Krakowie. Odpowiadać będzie 40 członków załogi obozowej. Obecni będą liczni goście z zagranicy. Rozprawa ujawni, że naród niemiecki i ciężki przemysł niemiecki ciągnęły z tej katowni liczne korzyści materialne.

**STO WSI ŁOWICKICH ZELEKTRYFIKOWANO.** Staraniem i kosztem mieszkańców Łagowa, Zakulina, Kuczkowa pow. Łowicz, wsie te zostały zelektryfikowane. Powiat łowicki przoduje w akcji elektryfikacji wsi. Do dnia 27 września br. włączonych zostało 101 wsi. Planuje się pełne zelektryfikowanie powiatu tz. 240 gromad. Potrwa to 2 lata.

**OTWARCIE KLINIKI PRZECIWGRUŹLICZEJ WE WROCŁAWIU.** We Wrocławiu otwarto w dniu 23 bm. Klinikę Przeciwgruźliczą, która będzie jedyną tego rodzaju w Polsce. Powiększy ona zdobycze nauki w Polsce w zakresie najnowszych metod zwalczania gruźlicy. Mieści się ona w 3 piętrowym domu — posiada już 100 łóżek. Niezależnie od kliniki prowadzona jest poradnia przeciwgruźlicza i bursa dla studentów zagrożonych gruźlicą.

**PRZEMYTNICY HITLEROWCÓW DO NIEMIEC ZOSTALI SCHWYTANI PRZEZ WŁADZE.** Maria Pluta i jej wspólnicy przemyciła około 1000 hitlerowców, którzy mając na sumieniu zbrodnie przeciw Polakom chcieli uniknąć odpowiedzialności przed sądami polskimi.

**MINISTER ADMINISTRACJI O SOŁTYSACH.** Podczas inspekcji powiatów wojew. pomorskiego min. Osóbka Morawski powiedział: „Będziemy dążyć do podniesienia stanowiska sołtysa, gdyż od niego zależy dobra gospodarka w gromadzie, on utrzymuje kontakt bezpośredni z olbrzymią większością obywateli Państwa. Obywatel musi odczuwać, że sprawuje władzę rząd robotniczo-chłopski".

**EKIPA STUDENTÓW - MEDYKÓW NIESIE POMOC MAZUROM.** Młodzież Uniwersytetu Poznańskiego podjęła zorganizowanie lotnej ekipy sanitarnej dla części Mazur, tj .pow. oleckiego, gołdapskiego i ełckiego. 9 osób ekipy przebyło już trasę 600 km, udzielając pomocy sanitarnej 1100 osobom i zaopatrując 750 osób w środki opatrunkowe i lekarstwa. Ekipa prowadzi równolegle pracę oświatową polegającą na urządzaniu zebrań miejscowej ludności na pogadanki o aktualnych zagadnieniach Polski.

**NA PIĘĆ LAT KARY WIĘZIENIA ZA SZERZENIE PLOTEK** został skazany przez Sąd Wojskowy w Katowicach Jan Słowik, który ujemnie wyrażał się o obecnym ustroju Polski i najwyższych dostojnikach państwa, rozpowszechniał fałszywe wiadomości o sojuszu polsko-radzieckim.

**ZA SPOWODOWANIE ZARAZY STADNICZEJ** Komisja Specjalna pociągnęła do odpowiedzialności rolnika Olczyka, z Witowa pow. Łęczyca; Olczyk posiadał nielicencjonowanego ogiera i spowodował zarazę stadniczą u 22 klaczy.

**SĄD WOJSKOWY W KRAKOWIE** skazał na karę dożywotniego więzienia Pretera Januarego, członka WiN-u oskarżonego o szpiegostwo i przynależność do nielegalnej organizacji.

**OLSZTYŃSKA FABRYKA DYKTY** zostanie uruchomiona prawdopodobnie już w b. roku. Fabryka będzie produkować sklejkę, płyty stolarskie, płyty spilśniane miękkie i twarde. Zatrudni 500 robotników na jedną zmianę. Produkcja roczna będzie wynosić 42.000 m. sześc. surowca.

**ODBUDOWA LINII ELEKTRYCZNEJ ŚLĄSK — ŁÓDŹ** postępuje nadal. Budowa linii tej pozwoli na połączenie elektrowni łódzkiej z systemem elektrowni Górnego Śląska, co podniesie pewność dostawy elektrycznej energii dla łódzkiego przemysłu włókienniczego.

**NADZWYCZAJNY POSEŁ BRAZYLII W WARSZAWIE.** Dnia 19 bm. do Warszawy przybył minister pełnomocny Brazylii p. Trajano Medeiros de Paço. Jest on znawcą prawa międzynarodowego, w szczególności lotniczego.

**Z FRANCJI WRACAJĄ DO KRAJU POLACY** w liczbie 368, pomiędzy nimi jest 6 rodzin rolniczych. Z Belgii wyruszył również transport 300 Polaków, w tym 12 rodzin rolniczych.

**PROWOKACYJNE WYBRYKI NIEMCÓW W KANALE KILOŃSKIM.** Polski statek „Rataj" w dniu 11 bm. przejeżdżał przez kanał Kilońskí. Marynarze polscy usłyszeli wyzwiska obelżywe i urągania, które padały z mostku kapitańskiego statku niemieckiego. Niemcy wołali „Heil Hitler" i w swych pogróżkach wyrazili nadzieję, że za parę lat Polacy nie będą posiadali floty.

**STULECIE „WIOSNY LUDÓW".** W roku przyszłym odbędą się uroczystości związane z stuletnią rocznicą „Wiosny Ludów" urządzone przez różne instytucje polskie. Odbędzie się zjazd historyków poświęcony stuleciu „Wiosny Ludów" i sprawie ziem zachodu. Konkurs na pracę historyczną poświęconą wydarzeniom r. 1848. Muzeum Narodowe organizuje wystawę poświęconą tej rocznicy.

**KONGRESMANI AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE.** W ub. tygodniu do Warszawy przybyło ze Sztokholmu 9-ciu kongresmanów amerykańskich, zwiedzających różne kraje Europy. Ruiny Warszawy wywarły na nich ogromne wrażenie; stwierdzili, że tak wielkiego zniszczenia nie widzieli dotąd i aby uwierzyć w jego ogrom trzeba je zobaczyć.

**ZAPROSZENIE DO JUGOSŁAWII.** Ambasador jugosłowiański w Waszyngtonie zaprosił b. min. Byrnesa, b. min. min. finansów Morgentau'a, kandydata na prezydenta Stassena i innych polityków amerykańskich do Jugosławii, aby zapoznali się na miejscu ze stosunkami jugosłowiańsko-greckimi. Zaproszenie zostało przyjęte.

**PREZYDENCI STOLIC SŁOWIAŃSKICH W WARSZAWIE.** W związku z zakończeniem „Miesiąca Odbudowy Warszawy" na zaproszenie prezydenta stolicy Tołwińskiego, przybyli do Warszawy prezydenci stolic słowiańskich z Moskwy, Mińska, Kijowa, Wilna, Belgradu, Pragi oraz prezydent miasta Paryża.

# ZAGADNIENIA GOSPODARCZE

J. Krzemień

## Niechęć do eksportu rolniczego

### ODZNAKI ZACOFANIA

*Gdy byłem młodym chłopcem, często słyszałem narzekania na drogi chleb. Szewcy, kramarze, w ogóle wszyscy, którzy kupowali żywność biadolili: — to wszystko przez wywóz żywności zagranicę; gdyby nie wywóz, chleb byłby tańszy, a tak — biedni mają głód, bo nie stać ich na kupno drogiego chleba.*

*Gdy byłem starszym, byłem świadkiem zmiany poglądów tych samych ludzi na tę samą sprawę. Doczekali się taniego chleba, powinien więc się otworzyć dla nich raj, a tymczasem nowa bieda: zarobki i obroty zaczęły maleć; tani chleb, ale jeszcze mniej pieniędzy, by go kupić.*

*Wtedy ludzie ci zrozumieli, że nie dobrze jest, gdy jest chleb drogi, ale gorzej, gdy jest tani. Najlepiej jest, gdy cena jego jest w sam raz, to znaczy, gdy rolnik może za niego kupić najwięcej i najwięcej mogą go spożyć nierolnicy.*

*Takiej prawdy nauczyły naszego szarego człowieka dzieje gospodarcze lat międzywojennych. Zdawało się, że świadomość tej nauki jest powszechną, lecz tak nie jest. Tam, gdzie najmniej można by się tego spodziewać myśli się jeszcze po staremu, lekceważąc doświadczenie. Oto przykład. Naczelny redaktor „Wsi" gazety wydawanej przez Zarząd Główny Związku Samopomocy Chłopskiej, omawiając (w nr. 37) sprawy naszej wsi rzekomo od strony gospodarczej tak pisze: „Dla Słomki (autora Pamiętników Włościanina — przypisek mój) kolej ważna była jeszcze do najbliższych tylko miast. Dla „Piasta" po 20-tym r. sięgnęła do Gdyni. Stronnictwo kułaków uważało, że należy bez ograczeń wywozić zboże zagranicę. W skutkach oznaczało to politykę drogiego chleba — uprzywilejowanie w zyskach większych producentów zboża i zagrożenie głodem drobnorolnym masom chłopskim i masom robotniczym".*

*Wywóz zboża, drogi chleb, głód — oto przesłanki zacofanych poglądów gospodarczych u nas. Okazuje się, że tak jak o znaczeniu osobistej higieny trzeba u nas również jeszcze przekonywać ludzi o znaczeniu eksportu rolniczego dla kraju, który miał i będzie miał (po odbudowie rolnictwa) jeszcze przez dłuższy czas nadwyżki rolne.*

### JAK TO BYŁO Z EKSPORTEM ROLNICZYM PRZED WOJNĄ

Najbardziej jaskrawe światło na sprawę eksportu rolniczego u nas rzucają niektóre cyfry z lat 1929 i 1934. W r. 1929 wywieziono zagranicę żyta 200 tysięcy ton za 59 milionów zł, przeciętnie po 29 zł 50 gr za 100 kg, a cena płacona rolnikowi w tym okresie = 28 zł 44 gr. Świń wywieziono 960 tys. sztuk za 185 milionów zł, przeciętnie za sztukę 193 zł; krajowa cena 1 kg wieprza żywej wagi = 2 zł 11 gr. W r. 1934 wywieziono zagranicę 454 tysięcy ton żyta za 44 milionów zł, przeciętnie 100 kg za niecałe 10 zł; w tym czasie w kraju przeciętna cena żyta wynosiła 13 zł 14 gr. Świń wywieziono wtedy 155 tysięcy sztuk za 18 milionów zł, przeciętnie za sztukę 116 zł, w kraju cena 1 kg wieprza żywej wagi = 68 gr.

W r. 1929 maszyn rolniczych wyprodukowano u nas 40.047 ton, azotniaku 163 tysiące ton, superfosfatu 304 tysiące ton. W 1934 r. wyprodukowano maszyn rolniczych tylko 2.992 tony, azotniaku — 33 tysiące ton, superfosfatu — 94 tysiące ton. Z tych cyfr widać jakie znaczenie dla rozwoju wsi, a pośrednio dla całego kraju mają ceny rolne, a znowu jakie znaczenie dla cen rolnych ma eksport rolny. Wystarczy im się dobrze przyjrzeć, by zrozumieć twardą prawdę dla kraju, który ma nadwyżki rolne. Od cen eksportu zależą ceny w kraju, lecz ceny eksportu nie bardzo zależą od kraju. Co i za ile bierze — decyduje odbiorca. Rok 1929 był okresem dobrej koniunktury, rok 1934— okresem kiepskiej koniunktury na rynku światowym. Wahaniom koniunktury można przeciwstawić dobrą organizację eksportu rolniczego, zajęcie dobrej pozycji na żywotnych dla nas rynkach zbytu, a właśnie w okresie 1929 — 34 takiej nie mieliśmy, stąd zmalał nasz wywóz trzody, a wzrósł wywóz żyta. Ktoś, kto miał mocniejszą pozycję na rynku żywnościowym, otrzymywał nasze tanie żyto jako paszę.

Trzeba tu przyznać, że ostatnie lata przed wojną to był okres przemyślanej akcji eksportu rolniczego u nas, okres uwieńczony sukcesami. Obecnie, po wojnie, zamierzamy skorzystać z przedwojennych doświadczeń i rozwijać tę akcję, jak tylko będzie możliwe. Jest tu jednak pewne „ale" które przy okazji należy omówić.

### CZAS MA POWAŻNE ZNACZENIE

Obecnie dla eksportu rolniczego u nas ma znaczenie nie tylko „co" (artykuły hodowlane zamiast zboża) i „jak" (podane w sposób zgodny z upodobaniami odbiorców), lecz również „kiedy" on się rozpocznie. Naskutek zniszczeń wojennych istnieje silny popyt na żywność, można się dostać łatwo na pożądane dla nas rynki i utrzymać się później na nich, gdy przyjdzie okres nasycenia. Jako przykład wymienię tu rynek angielski na nasze bekony. Przepisuję tu ustępy z notatki z miesięcznika „Przemysł Spożywczy" (organ Stowarzyszenia Techników Przemysłu Spożywczego w Polsce) nr. 5—6 pt. „Wiadomości z zagranicznych rynków mięsnych". „W miesiącu marcu została zawarta umowa między angielskim Ministerstwem Aprowizacji i rządem Duńskim, na mocy której Rząd Duński zobowiązał się ograniczyć spożycie mięsa w kraju, aby umożliwić w czasie najbliższych dwunastu miesięcy wywóz do Anglii 75 tysięcy ton bekonów (myśmy przed wojną w 1938 r. wywieźli ogółem 21 tys. ton bekonów — przyp. mój). Równocześnie donoszą, że planowany wywóz bekonów do Wielkiej Brytanii i Kanady, wynosić ma w r. 1947 ok. 135 tysięcy cwts. Jeżeli planowanie okaże się realne i jeżeli do wywozu bekonów przystąpią po zakończeniu akcji UNRRA również Stany Zjednoczone, 75% zapotrzebowania Anglii na bekony, licząc wedle zapotrzebowania z r. 1938, znajdzie swoje pokrycie. O ile Polska nie przystąpi do eksportu już w tym roku, grozi nam w przyszłości wykluczenie z najważniejszego dla nas rynku zbytu na przetwory mięsne".

Jak doniosła niedawno prasa codzienna mamy wywieźć w tym roku do Anglii 120 ton szynek i bekonów. Zestawienie to podaję nie dla tego, by wołać: wywoźmy żywność w tej chwili, gdyż wiem, że żywności tej nie ma. Zestawienie to podaję, by sobie zdawać sprawę z powagi sytuacji, co powinnno wpłynąć na szybszą odbudowę rolnictwa naszego, od czego eksport zależy. Dziś nie mamy jeszcze dosyć żywności, ale za rok, dwa najwyżej, jeśli to będzie czas urodzaju, będziemy mieli jej nadto, a wtedy być może — nie mogąc sprzedać swych bekonów Anglii, będziemy musieli tanio sprzedawać Danii ziarno na paszę. Mogłaby się historia powtórzyć z z lat 1929 — 34.

### EKSPORT ROLNICZY ROZWÓJ PRZEMYSŁU

Nie jestem ślepy jakie znaczenie dla rozwoju wsi naszej ma również rozwój przemysłu, który będzie odbierał ze wsi nadwyżki rolne, uniezależniając ją od kaprysów odbiorców zagranicznych. Lecz by to miało miejsce, trzeba jeszcze sporo czasu poczekać. Przed wojną gruntów ornych u nas przypadało 0,53 ha na mieszkańca, dziś — 0,68 ha. Należy też pamiętać o tym, że mamy jeszcze daleko do granic wydajności ziemi. Wzrost spożycia, wzrost cen, to znaczy u nas wzrost wydajności. Nadwyżki rolne są rozciągliwe. Dla tego problem eksportu rolniczego będzie u nas jeszcze długo problemem pierwszorzędnej wagi nawet dla rozwoju przemysłu.

Jak rolnictwo tak i przemysł w latach międzywojennych miał trudności eksportowe. Należy się liczyć z tym, że trudności te mogą powstać znowu. Wprawdzie inna jest obecnie sytuacja naszego przemysłu, naskutek upadku Niemiec, lecz trudności mogą powstać, a zwłaszcza nie należy liczyć na nadzwyczaj korzystne ceny, bo czasy takie na skutek znacznego upowszechnienia się przemysłu już minęły. Rozbudowa zaś przemysłu wymaga dostaw zagranicznych, urządzeń i surowców, wymaga dewiz. Byłoby bardzo dobrze, gdyby najprędzej ożył nasz eksport rolniczy dostarczając poważniejszych środków na zakup dóbr, potrzebnych do rozbudowy przemysłu. Lecz eksport rolniczy zależy od odbudowy rolnictwa, a odbudowa — w poważnej mierze — od środków, jakie na nią się przeznacza.

## Podatek od nabycia praw majątkowych

Podatek od nabycia praw majątkowych opiera się na dekrecie z 3 lutego 1947 roku Dziennik Ustaw nr. 27, poz. 106. Interesuje on tych, którzy np. kupują, biorą w dzierżawę, otrzymują w spadku czy z darowizny jakiś majątek. Kupno i dzierżawa to przykłady nabycia prawa odpłatnego, spadek i darowizna — nabycia nieodpłatngo. Zrozumieć to łatwo: jeśli się płaci za prawo — to nabycie jest odpłatne, jeśli się nie płaci — nieodpłatne.

Rozróżnienie to jest potrzebne, bo inaczej się oblicza podstawę opodatkowania przy nabyciu odpłatnym, a inaczej przy nieodpłatnym. Inne też obowiązują stawki podatkowe. Przy nabyciu praw odpłatnych (np. kupno ziemi) od podstawy opodatkowania nie odlicza się przejętych długów i ciężarów, przy nabyciu nieodpłatnym — potrąca się długi i ciężary.

Za wartość nabytego prawa przyjmuje się wartość podaną przez podatnika. Jeśli jednak zdaniem władzy podatkowej nie odpowiada ona wartości sprzedażnej prawa — władca ustala wartość po zasięgnięciu opinii biegłych. Jeśli wartość ustalona przez władzę przewyższa o trzecią część wartość podaną przez podatnika to koszty ustalenia wartości on ponosi.

W przypadku, gdy przedmiotem nabytego prawa jest świadczenie powtarzające się np. sprzedaż gospodarstwa za alimenty (sprzedający nie otrzymuje pieniędzy, lecz co rok określoną ilość zboża, opału itp.) za podstawę opodatkowania przyjmuje się wartość prawa obliczoną według wieku osoby, z której śmiercią gaśnie zobowiązanie. Wartość ta wynosi przy wieku

| | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|
| 1) | do lat 15 lub mniej | — 22 | -krotna | wartość | rocznego | świadczenia |
| 2) | od 15 do 25 lat | — 21 | „ | „ | „ | „ |
| 3) | od 25 do 35 lat | — 20 | „ | „ | „ | „ |
| 4) | od 35 do 45 lat | — 18 | „ | „ | „ | „ |
| 5) | od 45 do 55 lat | — 15 | „ | „ | „ | „ |
| 6) | od 55 do 65 lat | — 11 | „ | „ | „ | „ |
| 7) | od 65 do 75 lat | — 7,5 | „ | „ | „ | „ |
| 8) | od 75 do 80 lat | — 5 | „ | „ | „ | „ |
| 9) | ponad 80 lat | — 3 | „ | „ | „ | „ |

Gdy świadczenia te dotyczą więcej niż jednej osoby, to mnoży się je przez odpowiedni mnożnik osoby najstarszej lub najmłodszej stosownie do tego, czy świadczenia mają trwać do śmierci osoby, która umrze pierwsza, czy do śmierci osoby, która umrze ostatnia.

Gdy idzie np. o dzierżawy, to, gdy umowa przewiduje czas świadczeń określony, mnoży się wartość świadczenia przez daną ilość lat, w wypadku czasu nieokreślonego mnoży się je przez 5.

Stopa procentowa podatku od odpłatnego nabycia praw majątkowych wynosi 6 proc. od nabycia własności nieruchomości (grunty, budynki). Przy dzierżawie np. wynosi ona 1 proc., gdy umowa została stwierdzona pismem, albo 2 proc., gdy nie było pisma.

Stopa procentowa podatku od nieodpłatnego nabycia praw majątkowych (spadek, darowizna) wynosi:

| stopień podatkowy | wartość czystej wartości nabytego majątku w zł. | w klasie podatkowej I | II | III | IV |
|---|---|---|---|---|---|
| 1) | od 400.000 do 500.000 | 0.5 | 0.5 | 1 | 2 |
| 2) | od 500.000 do 1.000.000 | 0.5 | 1 | 1.5 | 3 |
| 3) | od 1.000.000 do 1.500.000 | 1 | 2 | 3 | 6 |
| 4) | od 1.500.000 do 2.000.000 | 1.5 | 3 | 4.5 | 9 |

i t. d. — taryfa zawiera 15 stopni do sumy ponad 50 milionów zł. i stopy procentowej 15, 25, 35 i 60. Są to cyfry, nie mające znaczenia dla wsi, gdzie najwyższe wartości nabytych praw nie przekraczają chyba kilkuset tysięcy złotych.

Kogo zalicza się dc odpowiedniej klasy? Więc do I-ej klasy należą: małżonek, dzieci, wnuki i prawnuki; do II-ej — rodzice i rodzeństwo (brat, siostra); do III-ej dzieci rodzeństwa i pasierby do IV-ej zalicza się resztę.

Oblicza i pobiera podatek najczęściej notariusz, albo właściwy sekretarz sądu. Przy dzierżawie np. podatek można uiścić przez nalepienie na piśmie znaczków skarbowych za odpowiednią sumę. Kasowanie znaczków polega na przepisaniu ich końcowymi lub początkowymi wyrazami pisma, albo też podpisami stron. Można też odpowiednią sumę wpłacić do kasy skarbowej i kwit dołączyć do pisma.

Należy tu jeszcze podkreślić, że nie podlega opodatkowaniu spadek czy darowizna, jeśli czysta wartość co do każdego nabywcy nie przewyższa pół miliona złotych, jeśli nabywcy należą do klasy I-ej (małżonek, dzieci), a 400 tys. zł., gdy idzie o rodziców, rodzeństwo i ich dzieci, oraz pasierbów. Do obliczenia wymienionej sumy pół miliona nie wlicza się wartości sprzętów, pościeli, odzieży, bielizny, przeznaczonych do użytku w gospodarstwie domowym, ani narzędzi pracy lub inwentarza żywego i martwego w gospodarstwach rolnych, jeżeli czysta wartość tych ruchomości co do każdego nabywcy nie przewyższa 100 tys. zł. dla małżonka, dzieci i wnuków.

## Eksport szynek z Polski do Anglii

Zjednoczone Przetwórnie Mięsne w Bydgoszczy czynią przygotowania do eksportu szynek i bekonów do Anglii. Bydgoskie zakłady zwiedzili bawiący w Polsce przedstawiciele handlu angielskiego. W wynikun rozmów. przetwórnie bydgoskie otrzymały zamówienie na 120 ton szynek i bekonów.

Zjednoczone Przetwórnie Mięsne w Bydgoszczy, w skład których wchodzą trzy fabryki — w Bydgoszczy, Nakle i Janowcu, produkują miesięcznie około 100 ton przetworów mięsnych dla Funduszu Aprowizacyjnego i ponad 3 0ton wędlin na wolny rynek.

# OSWIATA – WYCHOWANIE – MŁODZIEZ

TADEUSZ WYRZYKOWSKI

## PROBLEMY WICIOWE

Trwałość przekształceń ustrojowych i oparcie organizacyjne życia na nowych, demokratycznych zasadach uzależnione jest nie tylko od tych, którzy obecnie decydują lub wpływają na bieg wydarzeń, ale przede wszystkim od woli i nastawienia zmieniających się pokoleń.

Problem młodzieży ma tu i mieć będzie na przyszłość zasadnicze znaczenie. Nic więc dziwnego, że wszyscy, którzy uwagę swoją przykuli do problemów społecznych i państwowych, na ten odcinek zwracają gros swojej uwagi. To samo daje się zaobserwować i na odcinku wiejskim.

Dalszy, należyty rozwój życia społecznego wsi uzależniony jest od tego, jaką postawę wobec rozwoju społecznego przyjmie jej młode pokolenie, przed którym stanęły niebylejakie zagadnienia do rozgryzienia. W pierwszym rzędzie ugruntowanie przebudowy ustroju rolnego w takim sensie, aby gospodarstwo rolne dawało pełne możliwości zaspokojenia potrzeb gospodarczych i postawienie prac z rolnictwem związanych na wyższym szczeblu gospodarowania, tak, by wreszcie chłop przestał być przypisańcem ziemi, ale by mógł w szerszym zakresie uczestniczyć we wszelkich przejawach zbiorowego życia, zarówno na odcinku kulturalnym, jak i społecznym.

Gdy się porówna stan obecny z sytuacją wsi chociażby z przed lat 50, to nie trudno zauważyć olbrzymi postęp na odcinku życia wiejskiego. Dwie wojny przyspieszyły gwałtownie ewolucję, choćby i z tego względu, że dla celów ogólnych wyzwoliły nieprzeliczone zapasy energii chłopskiej, pozostającej przez długie wieki w uśpieniu.

Ruch młodzieżowy, wiejski wyłonił się na powierzchnię życia znacznie później aniżeli ruch polityczny. Datuje się on mniej więcej od roku 1912 i przechodził różne fazy rozwoju, w zależności od wydarzeń zewnętrznych, aż przybrał wreszcie konkretne formy organizacyjne w postaci Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici".

Na przestrzeni 35-lecia swego istnienia, Związek ma krótkie okresy, w których mógł prowadzić pracę jako tako swobodnie, bez potrzeby uciekania się do walki o swe prawa i niezależność w kształtowaniu swej ideologii. Już w momencie swego powstania ruch młodzieżowy wiejski był narażony na niebezpieczeństwo narzucenia mu swej woli przez czynniki uboczne, z natury swej wrogo nastawione do emancypacji wsi spod opieki odwiecznych jej „patronów": kleru i dworu. Trudnosci te powiększał fakt, że nie wyobrażano sobie wówczas, by młodzież mogła myśleć i działać samodzielnie, a koniecznie musiała pozostawać pod kierownictwem takiego czy innego zespołu starszego pokolenia. To samo widzimy i po pierwszej wojnie światowej, kiedy ruch młodzieżowy wiejski powiązany był organizacyjnie z Centralnym Związkiem Kółek Rolniczych. Sanacja i obszarnictwo usiłowały stopniowo, po przez C. Z. K. R., zarzucić hamulce na rozwój niezależnej myśli i ideologii młodzieżowej, ale ruch ten, jak zawsze, tak i tym razem zdołał się oprzeć naporowi i stworzył w r. 1928 własne, niezależne formy org. w Związku Mł. Wiejsk. R. P. „Wici".

Młodość ma to do siebie, że łatwiej dostrzega wszelkie niewłaściwości otaczającego ją życia, szybciej na nie reaguje i z zapałem sięga po nowe zdobycze mimo nieprawdopodobnych nieraz przeszkód.

Ruch wiciowy, dzięki swym właściwościom, charakteryzującym prawdziwą młodość, odznaczał się zawsze świeżością myśli i poczynań oraz siłą gwarantującą, jeśli nie całkowite osiągnięcie, to przynajmniej należyte zbliżenie się do wytkniętego celu.

Ruch wiciowy był głównym motorem przy scalaniu rozproszkowanych sił chłopskich w momencie, gdy reżim sanacyjny sięgał szczytów swego powodzenia i szykował się do generalnego ataku na szeregi demokratyczne.

Ruch wiciowy nadał właściwą treść dążeniom ruchu ludowego na wszystkich odcinkach: politycznym, społecznym, wychowawczym i gospodarczym, a w czasie wojny wojskowym — po przez B. Ch. Agraryzm, dorobek ideowy „Wici", jako forma przebudowy ustroju, objął swym zasięgiem dość rozległą skalę zagadnień społecznych i przyczynił się wydatnie do ściągnięcia myśli chłopskiej z abstrakcji na realne tory z tym, że człowieka uznał za rzecz najważniejszą we wszystkich możliwych fazach rozwojowych gospodarczo - społecznych. Dziś można się sprzeczać, że czy to agraryzm, czy też całość ideologii wiciowej, zawierają takie czy inne braki, ale tu może być mowa tylko o mało ważnych szczególikach, których z góry przewidzieć nie sposób, bo życie przynosi coraz to nowe zagadnienia. które zależnie od możliwości mogą być w ten czy w inny sposób rozwiązywane.

Dyskusje toczone na łamach „Wici" — organu centralnego Związku, najczęściej mają charakter połowicznie jałowy. Krytyka agraryzmu w oderwaniu od życia nie przyniesie żadnego pożytku. Przeżywamy czasy, które wymagają szczególnego napięcia uwagi i wysiłku, bo problem przebudowy społecznej stał się rzeczywistością. Przed życiem naszym piętrzą się wyjątkowe zadania, a szczególnie na wsi. Wykorzystanie dotychczasowych zdobyczy wiedzy w gospodarce rolnej, a przede wszystkim elektryfikacja, mechanizacja pracy i organizacja zbytu i kupna na zasadach jedynie możliwych, tj. spółdzielczych — a może dadzą się urzeczywistnić i spółdzielcze formy gospodarowania — oto zagadnienia najważniejsze. Na tych potrzebach istotnych opierają się wytyczne agraryzmu. Dyskutanci drepczą najczęściej w okół oderwanych drobnostek, pomijając rzeczy istotne. Widzą igłę, ale nie potrafią dostrzec słonia. Z resztą, już na pierwszy rzut oka można dostrzec, kto i jak podchodzi do omawianego zagadnienia. Wiciarze, którzy przed wojną wiele czasu poświęcili na przemyślenie zasad agraryzmu, wyjątkowo łatwo operują zarówno całością zagadnienia agraryzmu, jak i poszczególnymi jego kwestiami. Natomiast inni, którzy z ideą wiciową nie mieli nic, albo bardzo mało wspólnego, operują zagadnieniami, których napewno nie przemyśleli. I to zarówno w kwestjach agraryzmu, jak i marksizmu Bo ten ostatni, to zarówno filozofia, jak i ekonomika, wymagające dużego wysiłku myślowego dla swego opanowania. Najczęściej są to karykaturzyści Marksa.

Ruch wiciowy, związany jak najściślej z życiem wsi, nie może staczać się na tory abstrakcyjnych, w gruncie rzeczy nie wiele znaczących dyskusji. Potrzeby chłopskie są olbrzymie, trzeba je analizować i wytyczać właściwe drogi dla ich zaspokojenia. Młoda myśl ludowa ma tu olbrzymie pole do popisu, zwłaszcza w obecnych czasach. Ale ta myśl musi być przede wszystkim myślą, a nie fikcją myśli, lub zapożyczonym frazesem z łam jakiegoś pisma, musi być rzeczywiście młodą, t. zn. niezależną i wolną od naleciałości taniego politykierstwa oraz pełną najlepszej woli do umiejętnej przemiany w czyn.

Wielkość wysiłku może zrażać i najśmielszych. Zrozumiałe mogą być tendencje do współpracy z innymi, zwłaszcza z młodzieżą robotniczą, bo problemów wsi bez współdziałania przemysłu miast nie rozwiąże się, ale to współdziałanie odnieść może skutek tylko wówczas, gdy istotnie oparte jest na dążeniu do osiągnięcia wspólnie wytkniętego i uczciwie opracowanego celu. Różnice ideologiczne w konkretnej pracy nie stanowią przeszkód. Nie wolno jednak krępować niezależności swego rozumowania i swej własnej oceny zjawisk w żadnym wypadku. Bo życie i cel ideowy nie kończy się nawet wówczas, gdy pracę ludzką zastąpi praca maszyny. Pozostanie człowiek z całym bogactwem swych myśli, uczuć i woli dalszego działania. A to jest główny punkt wyjścia idei wiciowej.

BOLESŁAW GAWIN

## Wieś i Oświata

Spośród zagadnień, które mają znaczenie szczególnie ważne, zwłaszcza dla wsi, wysuwają się na czoło:

A. szkolnictwo zawodowe rolnicze *).

B. oświata pozaszkolna dorosłych, uniwersytety ludowe, domy ludowe.

C. zagadnienie czytelnictwa i bibliotekarstwa.

Przystępując kolejno do omówienia tych zagadnień, trzeba na wstępie podkreślić, że brak materiału i danych rzeczowych często nie pozwalał na uwzględnienie wielu punktów o zasadniczym znaczeniu. Ujęcie z punktu widzenia budownictwa i potrzeb rozwoju sieci wymienionych ośrodków da ilość tych wszystkich elementów, które winny znaleźć się w kraju o społeczeństwie, zdającym sobie sprawę z doniosłości wiedzy ogólnej i fachowej w rolnictwie.

Współczesny rolnik musi mieć stałą łączność z instruktorem, czasopismem społecznym, fachowym i politycznym, radiem, książką, bo to są wszystko elementy do prowadzenia życia gospodarczego, społecznego, kulturalnego na właściwym poziomie środowisk analogicznych w państwach przodujących pod względem zdobyczy socjalnych, cywilizacyjnych i kulturalnych, z których ma prawo i obowiązek korzystać każda świadoma swej wartości jednostka ludzka.

### ZAWODOWE SZKOLNICTWO ROLNICZE

Oświata rolnicza w Polsce miała już różne dzieje od najbardziej różowych i wiele obiecujących widoków, a na niewielkiej liczbie szkół rolniczych niestety ostatecznie zakończonych w momencie wybuchu wojny.

Ustawa o ludowych szkołach rolniczych z dn. 9 lipca 1920 r. nakłada obowiązek na Samorząd i Państwo do stworzenia w ciągu 20 lat sieci szkół rolniczych po dwie w każdym powiecie kształcących rolników i gospodynie wiejskie. Ustawa o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r., aczkolwiek niezaspokajająca potrzeb kształcenia zawodowego rolnika nie była w swoim małym zakresie realizowana. W ostateczności poprzestaliśmy w r. 1939 na 189 szkołach rolniczych.

Ustawa z 6.9.44 o reformie rolnej zagwarantowała odpowiednie ośrodki gospodarcze dla poszczególnych typów szkół rolniczych. Szkoły gminne otrzymały gospodarstwa 10-cio ha (5 ha męska, 5 ha żeńska), szkoły powiatowe i gimnazja otrzymały od 30 — 50 ha, licea i szkoły specjalne od 50 — 80 ha, uniwersytety 5 — 50 ha (rozporządzenie uzupełniające).

W r. szkolnym 45-46 mieliśmy 85 średnich szkół rolniczych, 105 powiatowych i 611 gminnych, razem 801; w r. 46/47 czynnych było 169 szkół średnich (37 liceów i 132 gimnazja), 92 państwowe i 720 gminnych.

Przy wzroście szkół rolniczych z 801 w r. szkolnym 45/46 do 981 w roku szkolnym 46/47 wzrost młodzieży wynosił o 57,5% bo z 15.018 do 23.657, z czym wiąże się natychmiastowa konieczność przystosowywania obiektów ośrodków szkolnych zarówno pod względem budynków szkolnych, jak i zabudowań gospodarskich w szkołach już czynnych, aby stopniowo przystosowywać budynki i pomieszczenia w tych szkołach, które mają być uruchomione w latach najbliższych.

Chłop oczekuje na istotną realną pracę oświatową prowadzoną przez fachowcw, zdających sobie sprawę z wagi i wartości nauki w prowadzeniu warsztatu rolnego z uwzględnieniem wszelkiego postępu techniki i wiedzy z zakresu ekonomiki rolnej.

Dlatego też szkoły o właściwym poziomie nauki były pełne, szkoły złe — świeciły pustkami. Trudno wymagać od rodziców aby posyłali dziecko do szkoły, w której gospodarstwo było zachwaszczone, a nauczycielstwo nie umiało uczyć lub była zbyt mała ilość personelu.

Projektowanie sieci szkół rolniczych („Oświata Rolnicza" nr. 8—9/46), cyfrowo wygląda w sposób następujący: gminna szkoła rolnicza żeńska i męska (3025 gmin) razem 6050, gminne szkoły ogrodnicze koedukacyjne w ważniejszych ośrodkach (więcej niż 2 w powiecie) — 645, gimnazja lub powiatowe szkoły rolnicze żeńskie i męskie (jedna w powiecie) — razem 538, gimnazja rolnicze specjalizujące (6 na województwo) — r. 90, licea rolnicze żeńskie i męskie (4 w województwie) — r. 60, licea rolnicze specjalizujące (2 w województwie) — 30. Łącznie przy uwzględnieniu szkół rolniczych dla rzemiosła wiejskiego i in., możemy przyjąć liczbę przybliżoną 7.500 szkół.

Dla takiej ilości szkół potrzeba jest 20.000 izb na klasy wykładowe (licząca 4 klasy dla typów licealnych i 2 dla innych). Nadto w każdej szkole musi być sala świetlicowa, biblioteczna i czytelniana, internatowa, sypialniana, gimnastyczna, kuchnie i śpiżarnie, (rekreacyjne), czyli w każdym osiedlu musi być 6 sal. Przy 7.500 ośrodkach otrzymamy cyfrę 45.000 sal. Dla zasadniczego personelu nauczycielskiego w ilości 17.500 potrzeba 35.000 mieszkań dwuizbowych, dla 8.000 personelu instruktorskiego — 16.000, innych sal 7.500.

Łącznie więc w przybliżeniu potrzeby mieszkalne zawodowego szkolnictwa rolniczego określają się liczbą ponad 120.000 izb.

Należałoby dalej szczegółowo wyliczyć ilość gospodarstw poszczególnych typów i dla nich budynki gospodarcze oraz mieszkalne dla personelu administracyjnego, kierowniczego, pracowników pomocniczych i fizycznych oraz budynki dla inwentarza żywego i martwego.

W pierwszym rzędzie należałoby wytypować wzorowe zagrody gospodarskie przy gminnych szkołach rolniczych, szczegółowo obmyślane budynki dla poszczególnych typów szkół i stopniowo realizować zamierzenia wszędzie tam, gdzie pozostały duże budynki pofolwarczne, a które w chwili obecnej niszczeją albo są zgoła rozbierane przez okoliczną ludność czy służbę folwarczną na użytek własny, wskutek czego powstaje najzwyklejsza w świecie dewastacja ośrodków, które ongiś lśniły świetnością, przepychem i często wzorową gospodarką, co przy dzisiejszym stanie zaniedbania i opuszczenia przyszkolnego gospodarstwa rolnego nie oddziałuje dodatnio i kształcąco na ludność, pozostającą w zasięgu wpływu szkoły.

### OŚWIATA POZASZKOLNA

I.

Uniwersytety ludowe tworzą odrębny typ kształcenia i wychowania dorosłych nieodpowiadający żadnym wzorom wychowawczym. Uniwersytety ludowe jako główne zadanie swych celów postawiły sobie wzór Grundtwigowskiego uniwersytetu ludowego zastosowanego w Danii jeszcze w drugiej połowie XIX wieku.

Charakter naszych uniwersytetów zwłaszcza obecnych rozszerzył zakres przedmiotów pedagogicznych zwłaszcza wobec umieszczenia wielu uczelni tego typu w majątkach lub resztówkach podworskich. Obok więc głównej myśli urabiania charakteru i osobowości jednostki, wynikają potrzeby uwzględnienia zagadnień o charakterze praktycznym z zakresu gospodarstwa rolnego, prowadzenia internatu i związanego z tym prowadzenia ksiąg gospodarskich.

(Dalszy ciąg na str. 8-ej)

*) Szczegóły Przebudowa Nr 5/6.

*Nie będę cię namawiał, żebyś był świętym, który ostatni kęs chleba oddaje biedniejszemu, bo myślę, że przede wszystkim winni to uczynić ci, którzy tobie i braciom twoim chleb zabierają. Nie radzę ci, żebyś był niedołęgą, któremu wszystko z rąk leci i który nie potrafi się bronić. Ale wierzaj mi, przyjacielu, każdy z nas traci w życiu wiele, za wiele czasu i sił na kłótnie o drobne rzeczy, o małe korzyści. Kiedy się wybierzesz już w wielką drogę ku Polsce Ludowej, kiedy oświeżysz się miłością dla słabszych i cierpiących, kiedy nieustępliwie odtrącać od siebie będziesz nie złych, ale zło, przekonasz się, jak te drobne przykrości od ciebie odpadną.*

*Powie ci lada głupiec: nie szarp się — i tak świata nie przerobisz. Nie wiem, być może, że on nigdy nie będzie doskonałym. Ale gdyby nie było na świecie ludzi, którzy kochają dobro i współczują nędzy, którzy walczą o sprawiedliwość i nie znoszą krzywdy, jużby dawno cały ten świat zgnił jak padlina.*

*(St. Thugutt: Listy do młodego przyjaciela)*

A. K.

# I dziewczynie należy dać fach

Powiadają na wsi ci i owi, że dziewczynie fach jest niekonieczny. Wyjdzie za mąż, będzie miała własne gospodarstwo, sypną się dzieci, ot, już i po jej fachu. Lecz zapomina się o tym, że dziś nie każda może wyjść za mąż. Statystyka ludnościowa wykazuje po wojnie mniejszą ilość mężczyzn, niż kobiet. Następnie, nie każda po wyjściu za mąż może mieć własną gospodarkę. Bo niezawsze rodzice mogą odrazu podzielić grunta między dzieci, a zamążpójście może się trafić za robotnika fabrycznego, rzemieślnika, czy wyrobnika. Co tu zresztą, dużo gadać. Wojna najlepiej wykazała, że przede wszystkim, te kobiety uchroniły siebie i swe dzieci od głodu i zmarnowania, które umiały szyć, robić na drutach, handlować — jednym słowem posiadały jakąś umiejętność. A i dziś, w czasie pokojowym, nie jest inaczej.

Bo jeśli rolnik ma liczną rodzinę, to jednak nie zawsze wszyscy w domu są potrzebni do gospodarstwa. Tak często i synowie i córki rozglądają się za pracą poza domem. Zamiast więc jechać gdzieś w świat dla chleba i z ciekawości, czy nie lepiej będzie, gdy dziewczyna przygotuje się do zawodu i będzie go prowadziła pod dachem rodzicielskim? A tych fachów, które można na wsi uprawiać jest dużo i można sobie dobrać taki, który najlepiej odpowiada.

Weźmy np. krawiectwo i bieliźniarstwo, jako bardzo popłatne, korzystne zajęcie. Dziewucha może nie tylko całą rodzinę obszywać, ale nie opędziłaby się od licznych zamówień w swojej wsi i sąsiedniej. Po wyjściu za mąż, mając nawet dzieci, może również dorabiać szyciem.

Daje też korzyść staranne wyuczenie się robót szydełkiem i na drutach, swetrów, kamizelek, rękawic, szalików, pończoch. A kto się może zdobyć na maszynę pończoszniczą, ten zarobi jeszcze lepiej przyjmując zamówienia ze sklepów i dostarczając gotowy towar. W braku maszyny, tak zwane wykańczarki trykotaży mogą otrzymywać robotę do domów.

Fryzjerstwo męskie i damskie jest też odpowiednim zajęciem dla kobiet. Mając fryzjerkę we wsi, w soboty i niedziele rano wiele by osób dążyło do ostrzyżenia się i golenia, a nawet do modnego uczesania się.

A pielęgniarstwo? Dziś jest wielkie zapotrzebowanie na sanitariuszki i pielęgniarki, tak licznie otwieranych w miasteczkach i większych osadach ośrodków zdrowia. To też ukończenie paroletnich kursów pielęgniarskich daje dziewczynie poważny fach w rękę.

Kto ma zamiłowanie do handlu, dla tego ukończenie szkoły, czy krótszych kursów handlowych jest konieczne. Bo dziś, przy powstawaniu wielu sklepów spółdzielczych potrzebują fachowców, tak mężczyzn, jak i kobiet. W czasie wojny kobieta dowiodła, że handel jest tak, jak dla niej stworzony. Pomimo czujnego oka Niemców, potrafiła w najcięższych warunkach towar zdobyć, skalkulować, sprzedać.

Farbiarstwo też jest dobrym zajęciem na wsi. Pomyślmy, ile to przędzy wełnianej i parcianej idzie do farbiarki w miasteczku od wiejskiej gospodyni, kiedy posiadłszy umiejętność mogłaby farbować i dla siebie i dla innych.

Każda dziewucha ma choć trochę pojęcia o tkactwie. Więc wyuczenie się ozdobnego tkania nie przedstawiałoby dla niej wielkich trudności. Mam tu na myśli kilimkarstwo, czyli wyrób kilimów, dywaników, chodników, przykryć na łóżka, tapczany, które po miastach sklepy chętnie nabywają.

Wobec istnienia licznych szkół i kursów rolniczych i gospodarstwa domowego, nie trudno jest do nich się dostać dziewczętom ze wsi. Wyuczyć się hodowli drobiu, zaprowadzić u siebie rasowe, nośne kury, jakiż to przykład dla innych i jaka korzyść! Wyborowe jajka i utuczony drób jest bardzo poszukiwany zagranicą. Przy pomocy odpowiednich instytucyj wywozowych i z tej dziedziny gospodarstwa byłby pokaźny dochód.

Również należy wziąć pod uwagę i mleczarstwo. Wyrób różnych ostrych serów (litewski, tylżycki), które są tak drogie w sprzedaży, a jednak pokupne — przysporzy niemało grosza.

Sadownictwo pozwoli wam wykorzystać przy domu każdy kawałek gruntu, leżący nieraz bezużytecznie. Dobrze prowadzony, choćby mały sadek, zapewni sporą ilość owoców dla siebie i na sprzedaż.

Najważniejszą jednak umiejętnością dla kobiet jest sztuka gotowania. Umyślnie powiadam: sztuka, bo dobre gotowanie jest naprawdę sztuką. A pożal się Boże, jak nasze kobiety na wsi gotują! Niesmacznie, nieposilnie, niedbale, brudno. Z tej samej mąki, kaszy, ziemniaków i okrasy może wyjść smakowity i pożywny posiłek. Jedzenie przyrządzone dobrze jest podstawą zdrowia i sił całej rodziny. A także sprowadza zadowolenie i humor męża i dzieci. Więc tej sztuki gotowania najprostszych, niewymyślnych potraw nie wyuczy matka, która sama źle gotuje, a tylko kursy.

Na samym końcu pogawędki wspomnę o fachu, którego nazwa wywoła na pewno śmieszki i kpinki, a nawet może i urągania. Położnictwo, czyli akuszeria. Cóż znowu — ależ to nie dla młodych, to dla starych babek! I do tego takie obrzydliwe! — zawołacie.

Wiele jest u nas przesądów, między nimi i ten ostatni. A jednak są szkoły położnictwa i są młode dziewczyny uczące się w nich. Odrzućmy na bok nasze uprzedzenia i zastanówmy się. Czy to nie święte zajęcie wprowadzać nowego człowieka do życia na ten świat, pomagać matkom w cierpieniu, uchronić je nieraz od chorób i niebezpieczeństwa śmierci.

Lecz dziewczyna ze wsi wstydziłaby się chodzić na takie kursa, a potym do rodzących kobiet z pomocą, bo to obawiałaby się prześmieszek przyjaciółek i chłopców. I rzeczywiście, musiałaby mieć dużo odwagi cywilnej, aby sobie nic z tego nie robić. I ta, która pierwsza da przykład, będzie naprawdę bohaterką. Myślę, że jednak ta sprawa z czasem i u nas, na wsi, się uładzi. Fałszywy wstyd będzie pokonany, tak jak się pokonał w miastach, gdzie młode kobiety sprawują ten zawód tak, jak i inny. A zadanie jest bardzo ważne, bo nasze nieuczone, napół ślepe, stare babki, nie rozumiejące jak potrzebna jest czystość przy porodzie, sprowadzają na położnice wiele chorób, kalectwa, a nawet śmierć od zakażenia.

Na tym kończę swoją, może zbyt długą gawędę, życząc rodzicom, aby dali swym córkom najlepszy posag — fach w rękę.

# Wieś i Oświata

(Dokończenie ze str. 7-mej)

W r. szk. 1946/47 łącznie w ramach Ministerstwa Rolnictwa i Min. Oświaty T. U. L. prowadziło 56 uniwersytetów ludowych. Minister Rolnictwa zarządzeniem z dn. 16. IV. 45 wydał polecenie, aby w każdym powiecie powstał uniwersytet ludowy, czyli 269 uczelni tego typu.

Licząc 250 uniwersytetów ludowych, w których przeciętnie będzie 40 słuchaczów, w ciągu roku mogą odbywać się 2 kursy pięciomiesięczne, zatem przez uniwersytety ludowe przeszłoby 20.000 młodzieży.

Należałoby wybudować lub przystosować w zabudowaniach podworskich odpowiednie pomieszczenia dla nauczycielstwa oraz wystarczającą ilość sal z odpowiednim przeznaczeniem.

W każdym uniwersytecie ludowym niezbędne są następujące sale: wykładowa, świetlicowa (rekreacyjna), biblioteczna i czytelniana, internatowa, sypialniana, kancelaryjna, kuchnia i spiżarnia — łącznie więc 7 sal przy 250 uniwersytetach przyniesie cyfrę 1.750 sal, nadto 1.500 izb mieszkalnych dla personelu pedagogicznego (3 dwuizbowe lokale rodzinne w każdym budynku). Łącznie przy 250 uniwersytetach ludowych niezbędne jest istnienie 3.250 sal.

Po przeprowadzeniu wydzielenia obszarów rolnych dla uniwersytetów ludowych konieczne będą odpowiednie budynki gospodarskie oraz dla personelu administracyjnego.

II.

Niewątpliwie jest potrzeba istnienia specjalnych placówek i urządzeń oświatowo - kulturalnych dla dorosłych. Każdy absolwent czy to szkoły gminnej, powiatowej czy typu średniego, czy wreszcie uniwersytetu ludowego, jeśli nie będzie miał ośrodka, w którym nabytą wiedzę będzie mógł rozwijać drogą samokształcenia, utraci wszystko to, co szkoła mu dała i stanie na drodze do analfabetyzmu powrotnego.

Dlatego też każda gromada wiejska powinna mieć ośrodek kształcenia dorosłych. Tu winno koncentrować się życie umysłowe i towarzyskie wsi, dlatego też nie można domu ludowego (kultury) ograniczać do akcji biblioteczno - czytelnianej, ale każdy winien znaleźć dla siebie możność spędzania czasu stosownie do własnego upodobania i zamiłowania. Różne więc formy oświatowe winny znaleźć się w owym „ognisku oświatowym".

*(Dokończenie w następnym numerze)*

# Migawki z tygodnia

**PROTEST JUGOSŁAWII.** Rząd jugosłowiański wystosował do rządu włoskiego protest przeciwko zamachom, których ofiarą padła ludność słoweńska na obszarze Wenecji Julijskiej, przyłączonej obecnie do Włoch.

**NOWE UKŁADY POLITYCZNE.** Według niepotwierdzonych wiadomości, Stany Zjednoczone miały zaproponować Francji zawarcie trzystronnego przymierza amerykańsko-brytyjsko-francuskiego. Propozycję amerykańską tłumaczy się chęcią uspokojenia opinii francuskiej, zaniepokojonej planem podniesienia poziomu produkcji niemieckiej, opracowanej przez Anglików i Amerykanów.

**MOBILIZACJA W GRECJI.** Agencja Reutera donosi z Aten, że rząd grecki ogłosił mobilizację wszystkich mężczyzn w wieku od 34 do 35 lat, zdolnych do noszenia broni, którzy zostaną wcieleni w szeregi gwardii narodowej. Komunikat rządu greckiego stwierdza, że zadaniem tej gwardii będzie utrzymywanie porządku i bezpieczeństwa na terytorium całego kraju.

**ZNAMIENNA REZOLUCJA.** Komitet francuskiej partii socjalistycznej w departamencie dolnej Loary, przyjął, na zebraniu w Nantes jednomyślną rezolucję, domagającą się natychmiastowego wykluczenia z partii premiera Ramadier za „stały brak dyscypliny partyjnej, pogwałcenie zobowiązań i osobiste ambicje polityczne".

**STRAJKI WE FRANCJI.** W związku z nieustanną zwyżką cen artykułów żywnościowych, która od maja do chwili obecnej wyraża się cyfrą 35%, w całej Francji odbywają się liczne strajki i manifestacje protestacyjne.

**LIKWIDACJA BAND.** Z Bratysławy donoszą, że w najbliższym czasie wyruszy przeciwko grasującym w Słowacji banderowcom oddział partyzantów słowackich. Oddział ten, składający się z ludzi zaprawionych w kilkuletnich potyczkach z Niemcami, przyczyni się prawdopodobnie w dużej mierze do zlikwidowania banderowców.

**MANIFESTACJE PRZECIWRZĄDOWE WE WŁOSZECH.** We wszystkich niemal miastach i wsiach włoskich odbyły się wielkie manifestacje ludowe przeciwko drożyźnie i rządowi. W manifestacji zorganizowanej przez komunistów i socjalistów w Rzymie, wzięło udział około 50 tys. osób.

**ZŁOTO POLSKIE Z RUMUNII WRÓCIŁO DO WARSZAWY.** W związku z podpisanym układem z *Rumunią*, w dniu 17 września br. przybył do Warszawy samolotem z Bukaresztu transport złota polskiego wagi 2,737 kg., wartości ponad 3 mil. dolarów. Jest to część złota polskiego, wywiezionego w 1939 roku do Rumuńskiego Banku Narodowego.

**CENZURA LISTÓW ZAGRANICZNYCH W W. BRYTANII.** Brytyjskie min. skarbu zapowiedziało wprowadzenie z dniem 1 października kontroli poczty zagranicznej w celu uniemożliwienia przemytu walut i innych kosztowności.

**PETKOW STRACONY.** Przywódca opozycyjnej partii chłopskiej w Bułgarii, Petkow, skazany wyrokiem sądowym za zdradę stanu na karę śmierci, został powieszony w nocy z 22 na 23 września.

**SZKLANY DOM ONZ.** Delegatom Zgromadzenia Narodowego ONZ przedstawiony został projekt przyszłej siedziby ONZ, opracowany przez Międzynarodową Radę Architektoniczną. Przyszły gmach ONZ będzie 40-piętrowym drapaczem, sporządzonym wyłącznie z nierdzewnej stali i szkła.

**NOWY RZĄD WĘGIERSKI.** W Budapeszcie ogłoszono skład nowego rządu węgierskiego, w którym komuniści otrzymali 5 tek, drobni rolnicy 4, socjaliści — 4, i narodowa partia chłopska — 2.

**WALKI W HISZPANII.** Korespondent Reutera donosi, że akcja partyzancka, skierowana przeciwko reżimowi gen. Franco, przybiera coraz bardziej na sile. Centrala ruchu powstańczego znajduje się w dzikiej, górzystej okolicy, położonej między Walencją a Saragossą. Na czele powstańców stoją generałowie Lister i Modesto, którzy walczyli przeciwko Franco w 1936 — 1939 roku, podczas wojny domowej w Hiszpanii.

**KONFERENCJA LONDYŃSKA ODROCZONA.** Ze źródeł urzędowych donoszą, że rząd W. Brytanii zaproponował rządom Francji, USA i ZSRR odroczenie Konferencji Rady Ministrów spraw zagranicznych do końca listopada, ze względu na mające się przedłużyć do tego czasu obrady Generalnego Zgromadzenia ONZ.

**SPISKOWIEC W STRAŻY PRZYBOCZNEJ PREZYDENTA.** W związku z wykryciem spisku antypaństwowego w Czechosłowacji, komisarz dla spraw wewnętrznych Słowacji, gen. Ferjencik oznajmił w parlamencie, że w przybocznej straży prezydenta Benesza, znajdował się b. SS-owiec niemiecki. Jak wykazało śledztwo, został on przyjęty do straży zwanej „zamkową" na podstawie przedstawionych dokumentów partyzanta słowackiego.

**TRUMAN PODPISAŁ TRAKTATY POKOJOWE.** Prezydent Truman podpisał traktaty pokojowe z Włochami, Rumunią, Bułgarią i Węgrami, ratyfikowane przez senat podczas ostatniej sesji.

**NIEURODZAJ WE FRANCJI.** Premier Ramadier w wygłoszonym przemówieniu w Paryżu stwierdził, że Francja obok węgla potrzebuje również koniecznie pszenicy. Urodzaj tegoroczny we Francji był najgorszym z urodzajów od 150 lat i nawet przy zachowaniu obecnych racji żywnościowych chleba w wysokości 200 gramów dziennie, tegoroczne zbiory Francji zostaną wyczerpane w ciągu 3 miesięcy.

**GANDHI GROZI WOJNĄ.** Wielką sensację w społeczeństwie muzułmańskim wywołało oświadczenie Gandhiego, który w związku z zamieszkami między Hindusami a Muzułmanami zapowiedział, że jeżeli walki te nie ustaną, rząd Unii Indyjskiej będzie zmuszony wypowiedzieć wojnę Pakistanowi.

**ZAPOWIEDŹ OPUSZCZENIA PALESTYNY PRZEZ W. BRYTANIĘ.** Brytyjski min. kolonii Creech Jones oświadczył na posiedzeniu komisji palestyńskiej ONZ, że jeżeli Narody Zjednoczone nie znajdą rozwiązania możliwego tak dla Arabów jak i dla Żydów w kwestii palestyńskiej, W. Brytania zdecydowana jest opuścić Palestynę.

**ZAPOWIEDŹ UTWORZENIA JEDNEJ PARTII.** Premier Czechosłowacji Gotwald, w wywiadzie prasowym udzielonym korespondentowi dziennika „Rude Pravo" zapowiedział, iż w niedalekiej przyszłości należy się liczyć z połączeniem partii komunistycznej z partią socjal-demokratyczną w jedną partię ludu pracującego.

**OŚMIORACZKI W CHINACH.** Dziennik chiński „Szen-Pao" donosi, że młoda Chinka w Hopei urodziła ośmioraczki. Z ośmiu noworodków, wszystkich płci męskiej, jeden zmarł, reszta zaś cieszy się doskonałym zdrowiem.

**NOWY STATEK Z EMIGRANTAMI ŻYDOWSKIMI.** Agencja Reutera odonosi, że kontrtorpedowce brytyjskie zatrzymały statek, na pokładzie którego znajdowało się 450 nielegalnych emigrantów żydowskich. Na pełnym morzu doszło do walk między marynarzami brytyjskimi a emigrantami. W czasie walk 1 Żyd został zabity.

Wydawca: Naczelny Komitet Wykonawczy Polskiego Stronnictwa Ludowego. Naczelny Redaktor: *Jerzy Świrski*

Redakcja: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 119 czynna w dnie powszednie od godz. 9 do godz. 14. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Prenumerata miesięczna wynosi 20 zł. Prenumerata zbiorowa (od 3-ch egzemplarzy wzwyż na jeden adres) po zł. 15.— miesięcznie. Cena pojedyńczego numeru 5 zł.

B-38188 Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 119. Opłatę za prenumeratę należy wpłacać na konto P. K. O. Nr 1—630.

Składano w drukarni Chłopskiej Spółdzielni Wydawniczej — Al. Jerozolimskie 119. Tłoczono w drukarni „Czytelnik", Marszałkowska 3/5.